Nr. 228 i 229. Kraków, Sobota 7 Października 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuł wstępny, omawiający orzeczenie wojskowego sądu honorowego w sprawie p. Leuthnera o należenie do stronnictwa socyalnych demokratów.

***Kraków**, 6 października.*

Uwagi, jakie w ostatnich dniach zamieściliśmy o akcyi przedwyborczej w stolicy kraju, napsuły dużo krwi pewnym „niezawisłym“ (?) lwowskim dziennikom. W szczególności *Dziennik Polski* wystąpił już wczoraj przeciw, jakoby „bezimiennym i zatrutym strzałom przeciw osobie profesora Piętaka“, a dziś skierował ku nam szumny artykuł „W obronie prawdy“ (?!), twierdząc, żeśmy nie powinni nazywać dra Piętaka kandydatem rządowym, że mowa jego nie była bladą, że sala kasyna miejskiego licznie była zapełnioną, zarzucając nam wreszcie, że piszemy na dra Piętaka paszkwile i niepotrzebnie dyktujemy wyborcom lwowskim, co mają czynić.

Nie chcąc zostawić bez odpowiedzi tego wystąpienia, obliczonego na zbałamucenie do reszty opinii publicznej, zwracamy *Dziennikowi Polskiemu* uwagę na pewną kardynalną zasadę, o której on widocznie od dłuższego już czasu coraz to częściej zapomina: mianowicie, że organ „niezawisły“, jeśli jest takim w istocie, ma obowiązek i prawo wypowiadać s a m o d s i e b i e sąd o interesujących społeczeństwo wypadkach, nie czekając na pewne wskazówki z góry, z jakichkolwiekby one miały pochodzić sfer.

Dziennik Polski, który o kandydaturze Rewakowicza słówka od siebie nie napisał i ograniczając się do suchych jedynie sprawozdań z przedwyborczych zgromadzeń, wystąpił dopiero na trzy dni przed terminem wyborów przeciw tej kandydaturze, na znak dany przez... namiestnika, gniewa się na nas, żeśmy śmieli napiętnować słowami prawdy ten manewr, i bałamuci opinię twierdząc, że uwagi nasze o wyborach lwowskich są wyrazem sejmowego stronnictwa lewicy! Czy to nie śmieszne?

O profesorze Piętaku wyraziliśmy się niedwuznacznie, otwarcie i jasno. Nie zaprzeczyliśmy mu bynajmniej warunków, uzdalniających go w z a s a d z i e do przyjęcia mandatu poselskiego. Stwierdzając jednak okoliczności, wśród których kandydaturę jego postawiono (na hasło urzędnika w mundurze trzy dni przed wyborami) mieliśmy pełne prawo wypowiedzieć zapatrywanie, że prof. Piętak „mimowoli może, ale niezaprzeczenie stał się kandydatem rządowym“, i zapatrywania tego bynajmniej nie cofamy.

Wprost śmiesznym jest zarzut, korespondentowi naszemu uczyniony z tego, że nazwał kandydacką mowę prof. Piętaka b e z b a r w n ą i b l a d ą. *Dziennikowi Polskiemu* mogła się ona wydać zabarwioną całą tęczą sympatycznych dla niego kolorów, a z indywidualnych zapatrywań jego nie czynilibyśmy mu z pewnością wymówek.

N i e p r a w d ą j e s t, jakobyśmy pisali paszkwil na dra Piętaka. Podobne twierdzenie wytłómaczyć sobie możemy albo niedokładnem przeczytaniem i zrozumieniem tego, cośmy jasno w tej sprawie pisali, albo polityką wyborczą, w tym wypadku nie bardzo.., uczciwą.

Zastrzedz się też musimy stanowczo przeciw odmawianiu nam prawa zabierania głosu w sprawach tak ważnych, jak są wybory, czyli. jak się *Dziennik Polski* wyraża: „dyktowania wyborcom lwowskim tego, co czynić mają.“ I w tem wyrażeniu jest tendencyjna... przesada.

Dzienniki są od tego, aby się żywo interesowały wszelkiemi sprawami krajowemi. Z tego prawa korzysta też niejednokrotnie *Dziennik Polski*, a ile razy czyni to ze względu na Kraków, nigdy mu tego w zasadzie za złe nie bierzemy. Ale organa prawdziwie „niezawisłe“ mają obok tego drugie zadanie: p r o s t o w a ć o p i n i ę t a m. g d z i e j ą s k r z y w i ć u s i ł u j ą, otwierać oczy społeczeństwu i wyborcom na tendencyjne, a w p r o s t o b r a ż a j ą c e w o l n o ś ć o b y w a t e l s k ą, m i ę s z a n i e s i ę w ł a d z r z ą d o w y c h w sprawy wyborcze.

Ostatniemi czasy zadanie to prasy niezawisłej staje się tem ważniejsze, że władzom na każde ich skinienie przychodzą w takich razach w pomoc dzienniki które same się nazywając „niezależnemi“, o sprawach tak doniosłych, jak wybory w stolicy kraju, nie mają żadnego zdania, dopóki ich c. k. namiestnictwo łaskawie w tej mierze nie objaśni.

To był powód, dla któregośmy sprawie wyborów we Lwowie obszerniejsze poświęcili uwagi. I będziemy to czynić zawsze, choćby nas ze strony tak „niezależnych“ organów, jak *Dziennik Polski*, *Gazeta Narodowa* i *Przeglad*, daleko ostrzejsze, niż teraz, spotykać miały zarzuty.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów**, 5 października.*

(Wynik wyborów).

(*W.*) Zatem rozegrała się bitwa i skończyła się zwycięstwem dra Piętaka, ale zwycięstwo to istotnie Pyrrhusowe.

Na 3.662 bowiem głosujących dr. Piętak otrzymał 1.871 głosów, czyli 54 ponad absolutną większość, a za p. Rewakowiczem oddano kartek 1.733.

Mimo niesłychanego zainteresowania się ogółu wynikiem wyborów, którego przed ratuszem do późna oczekiwały zbite tłumy publiczności, ruch wyborczy był jakby sparaliżowany. Uprawnionych bowiem było 6.708, a zaledwo więcej niż połowa stanęła do urny, wielu zwłaszcza urzędników miało się wstrzymać od głosowania, nie chcąc postąpić wbrew przekonaniu lub się komuś narazić. Agitacya była niezwykle zapamiętała.

Na czele hufca agitatorów przeciw p. Rewakowiczowi szli żydzi, którzy zwartą masą stanęli za drem Piętakiem. W środkach nie przebierano. Jakiś samozwańczy „komitet“ rozesłał do wszystkich „rezerwistów wojskowych w stanie spoczyuku“ wezwanie, aby głosowali za drem Piętakiem. Jesteśmy pewni, że dr. Piętak o tem nic nie wiedział i że agitatorom za użycie takich środków wdzięcznym nie będzie. Żydzi z własnego popędu, z właściwą sobie werwą, szli przeciw p. Rewakowiczowi, którego wraz z jego *Kuryerem* ogłoszono za antisemitę. Wobec tego wszystkiego zatem dziwić się wypada, że p. Rewakowicz tak wiele głosów otrzymał.

***Wiedeń**, 5 października.*

(§.) Młodoczesi czynią na całej linii przygotowania do jak najzaciętszej walki w Izbie poselskiej. Bezpośrednio przed zebraniem się Rady państwa odbędzie klub młodoczeski posiedzenie w Wiedniu, na którem będzie zrobiony wniosek żądający, aby posłowie młodoczescy w razie parlamentarnego zatwierdzenia stanu wyjątkowego w Pradze opuścili Radę państwa i rozpoczęli politykę bierną. Czy wniosek ten radykalnego skrzydła klubu młodoczeskiego znajdzie większość, rzecz wcale jeszcze niepewna, pewną atoli jest rzeczą, iż klub młodoczeski uchwali użycie najskrajniejszych środków parlamentarnych, prawdopodobnie użycie polityki obstrukcyjnej — w języku czeskim. Ze względu, iż *Narodni Listy* z powodu stanu wyjątkowego w Pradze nie będą mogły podawać mów posłów młodoczeskich, ma być w Wiedniu założony nowy dziennik młodoczeski, za którego pośrednictwem będzie obstrukcyjna ciętość posłów młodoczeskich komunikowaną narodowi czeskiemu. Naczelną redakcyę nowego dziennika ma objąć znany publicysta i poseł młodoczeski p. Gustaw Eim. Kapitał na nowy dziennik jest już podobno w wysokości 100.000 złr. złożony w jednym z banków praskich. Założenie nowego młodoczeskiego dziennika w Wiedniu uzasadniane jest także niezadowoleniem objawiającem się w Czechach z powodu obecnego zachowania się *Narodnich Listów*, które od czasu zaprowadzenia stanu wyjątkowego spuściły znacznie z tonu i bardzo złagodniały. Przyznać trzeba, że zarzut ten czyniony wymienionemu dziennikowi młodoczeskiemu ze strony radykalnego skrzydła Młodoczechów, jest właśnie ze względu na stan wyjątkowy niesłuszny i nieuzasadniony po prostu dlatego, że inaczej pisać byłoby nie wolno, że przy ostrzejszem występywaniu zawieszonoby po prostu wydawnictwo dziennika. Jest to takie same żądanie, jak gdyby kto żądał obecnie od któregokolwiek z politycznych praskich stowarzyszeń silnie opozycyjnego wystąpienia przeciwko rządowi. Jeżeli dziś stowarzyszenia polityczne w Pradze milczą, lub tylko łagodnie się odzywają, czynią one to ze względu na stan wyjątkowy w interesie swojego istnienia tak samo, jak i *Narodni Listy*. Wedle przedsięwziętej dyspozycyi ma pierwsze czytanie przedłożenia dotyczącego stanu wyjątkowego odbyć się dopiero na drugiem posiedzeniu Izby poselskiej. Wobec tego wystąpią Młodoczesi już na pierwszem posiedzeniu Izby z naglącym wnioskiem, żeby wymienione czytanie nastąpiło już na pierwszem posiedzeniu. Będą oni tym sposobem prowokowali próbne poniekąd głosowanie w Izbie co do swej sprawy, które, jak już teraz prawie przewidzieć można, nie wypadnie po ich myśli, chociaż takowe będzie tylko formalnej natury i w niczem *meritum* rzeczy nie dotyczy.

W ostatnich miesiącach było w tutejszem polskiem stowarzyszeniu „Ognisko“ dość ostre starcie frakcyi postępowej z zachowawczą, które zakończyło się przy wyborze wydziału zwycięstwem ostatniej i wykluczeniem przywódcy postępowców p. Sękiewicza z „Ogniska“. Następstwem tej walki jest powstanie nowego polskiego akademickiego stowarzyszenia w Wiedniu, którego ustawy zostały już przez namiestnictwo zatwierdzone i które już w tych dniach ma odbyć konstytuujące walne zgromadzenie. Nowe stowarzyszenie zowie się „Zjednoczenie studentów Polaków w Wiedniu P o l o n i a“.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z d. 5 października.

Przewodniczący prezydent p. F r i e d l e i n Sekretarz prezydyum magistratu p. Groele odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Kornel Ujejski z powodu przesłanych mu przez prezydenta imieniem Rady miasta gratulacyj nadesłał następujące podziękowanie: „Tobie Dostojny Panie Prezydencie i Prześwietnej Radzie m. Krakowa, miasta, co jest relikwiarzem dawnej chwały Polski, a przechowawcą jej ducha pnącego się na wyżyny doskonałości chrześcijańskiej, składam za okazaną mi miłość, najgorętsze podziękowanie. Wdzięczny *Kornel Ujejski*.“

Dyrektor teatru w Krakowie p. Tadeusz Pawlikowski wniósł znane czytelnikom naszym pismo o wynagrodzenie strat, poniesionych skutkiem opóźnienia otwarcia teatru. Pp. Leon Misiołek i Jan Englisch wnieśli podanie o zezwolenie użycia sali obrad Rady na zgromadzenia robotników.

Jako sprawę naglącą r. m. dr. Z o l l przedłożył wniosek o zezwolenie zdjęcia kopii z portretu hojnego dobrodzieja Muzeum narodowego śp. Wiktora Osławskiego, dla rodziny Czarkowskich-Golejewskich. Portret, malowany przez Aksentowicza, znajduje się w Muzeum. Kopię zdejmie sam twórca, art. malarz Aksentowicz, przebywający obecnie we Lwowie. Rada udzieliła żądane zezwolenie.

R. m. dr. B o r o ń s k i zapytuje prezydenta, czy wiadomo mu, z jakich mianowicie powodów Związkowi kółek rolniczych odebrano w Krakowie prawo składu transitowego?

Prezydent odpowiada, iż nastąpiło to s k u t k i e m p r o t e s t u o g ó ł u k u p c ó w, z wiedzą zarządu kółek rolniczych.

R. m. dr. Fr. P a s z k o w s k i oświadcza, iż zarząd kółek zgodził się z tem zarządzeniem komisyi akcyzowej, bo inaczej być nie mogło, — zgodzić się musiał. Mowca prosi jednak prezydenta, aby wejrzał w sposób, w jaki zarządzenie jest wykonywane. Niektórych artykułów, jakie wszyscy inni handlujący mają prawo przewozić bez opłaty akcyzy, — nie pozwalają przewozić związkowi kółek i nie chcą przyjmować na rogatkach boletów.

Prezydent przyrzeka wejrzeć w sprawę.

R. m. dr. R o s e n b l a t t zapytuje, jak się przedstawia po półrocznem istnieniu przedsiębiorstwo gminy, jakiem jest stacya obserwacyjna dla trzody chlewnej. Czasopismo *Targowisko* ogłosiło zestawienie cyfrowe, z którego wynika, iż gdy w stacyi krakowskiej bywa po 2000 świnek, Biała ma po 14·000 sztuk. Z tego wynika, iż stacya krakowska nie zbyt świetnie dotąd prosperuje. Mowca prosi, aby na jednem z najbliższych posiedzeń Rada mogła być poinformowaną o tem przedsiębiorstwie.

Prezydent odpowiada, iż sprawa prowadzenia zakładu pod względem administracyjnym będzie niebawem przedłożona Radzie, a wówczas i zarys jej działania będzie przedstawiony.

R. m. dr. B o r o ń s k i dodaje, iż byłyby pożądanemi także wyjaśnienia, czy prawdą jest co głoszą, iż budynki stacyj są zbyt małe, że budowa wiele pozostawia do życzenia, że wodociągi błędnie przeprowadzono i wreszcie, czy rachunki kosztów budowy są ukończone.

Prezydent odpowiada, iż stacya zbudowana dla 4500 sztuk trzody, gdy dotychczas razem było najwyżej 3000 sztuk. Wodociągi być może, iż błędnie i niewłaściwie założono. Rachunki budowy dotąd nie ukończone.

Po odpowiedziach tych przystąpiono do porządku dziennego.

Imieniem komisyi weryfikacyjnej r. m. dr. H a j d u k i e w i c z po obszernem, szczegółowem motywowaniu przedkłada wnioski dotyczące zatwierdzenia wyborów do Rady miejskiej, dokonanych w dniu 28 czerwca b. r. z Koła I (inteligencyi). Wnioski te brzmią: 1) Rada miejska uznaje ogłoszenie i powołanie p. S t r y j e ń s k i e g o T a d e u s z a na radcę m. Krakowa z Koła I, jako polegające na błędnem obliczeniu w dniu 28 czerwca 1893, za mylne i bezskuteczne.

2) Rada m. uchwala, że w miejsce p. Tadeusza Stryjeńskiego, na podstawie w dniu 28 czerwca 1893 r. dokonanych wyborów z Koła I na radcę miasta Krakowa dr. L e o J u l i u s z powołanym być ma.

3) Rada m. uznaje wybór dra J o r d a n a Henryka, N o w a c k i e g o Władysława, dra D o m a ń s k i e g o Stanisława, dra Andrzeja hr. P o t o c k i e g o, dra W e j g l a Ferdynanda, dra P a s z k o w s k i e g o Stanisława, dra S t y c z n i a Wawrzyńca, dra P a r e ń s k i e g o Stanisława, dra W i s z n i e w s k i e g o Ludwika. dra L e o Juliusza na radców m. Krakowa za ważny.

4) Rada m. przyjmuje do wiadomości, że największą ilość głosów po wybranych otrzymali następujący pp. , i w następującym porządku: 1) Stryjeński Tadeusz, 2) dr. Kopf Józef, 3) dr. Bandrowski Ernest, 4) ks. Foks Maciej, 5) dr. Doboszyński Adam, dr. Kwaśnicki August. Oprócz

W KAJDANACH.

Fragmenty poetyczne*)

napisał ...ICZ

Młodości moja! Ciebie snem na kwiatach,
Marzeniem złotem nazwać się nie godzi,
Bo ty nie chadzasz w tryumfalnych szatach,
Nie toniesz w uciech i czarów powodzi —
Jak pokutnica ty wyglądasz blada,
Z smutkiem na twarzy idąca przez groby,
Jutra niepewna i z dzisiaj nierada,
Z wczoraj, ukrytem pod kirem żałoby.
Nie po gościńcu, wysłanym różami,
Ty stąpasz raczej po Kalwaryi drodze,
I krzyż cię gniecie, i cierń rani srodze
I dzień ofiary masz wciąż przed oczami.

A jednak... czemuż wyglądasz, jak śpiąca,
Czemuż śród burzy, co się wkoło wzmaga,
Żaden ci w twarzy rys się nie zamąca
I żadnej skargi nie wyda pierś naga?
Tyś w twardej szkole wychowane dziecię
Do plag i obelg przywykłe za młodu, —
Ale twój spokój tak martwym jest przecie
I ma tak wiele śmiertelnego chłodu...
Przebóg! czyż nigdy zaciśnięte usta
Nawet na klątwę wrogom się nie ważą?
Zawszeż męczarnie na łożu Prokrusta
Będziesz znosiła z marmurową twarzą?

Niegdyś poważny spokój niewolnika
Strachem przenikał nikczemnego kata,
Bo czuł, że w piersi duch zemsty kołata,
Że pod tym chłodem wre nienawiść dzika,
I w oko spojrzeć bał się swej ofiary,
Czując tam iskrę, co wznieci pożary.
Dzisiaj inaczej! Dzisiaj wróg zajadły
Depce nas nogą i w twarz plwa z pogardą, —
Ale z nas szaty męczeństwa opadły
I nie umiemy już umierać hardo.
Dusza narodu odrętwiała w męce;
Na szczytną duszę już nie stać nas wcale;
W bezsilnej trwodze załamując ręce,
Schylamy czoła i idziem na pale!

Miałożby to być narodu konanie?...
Miałyżby zerwać się życia ogniwa?...
O, precz odemnie, myśli rozpaczliwa —
Mimo to wszystko — wierzę w zmartwychwstanie!
Wierzę, że chwile zdrętwienia przeminą,
Duch, dziś zgnębiony, znów skrzydła rozwinie,
I siły dzielne, co dziś marnie giną,
Skupią się wkrótce w rozprawy godzinie!

* * *

Cienie ojców poza światem,
Ze łzą w oku, z smętną twarzą,
Zadumane siedzą społem
I o Polsce swojej marzą.
Wspominają dawne dzieje,
Walkę sławną, bój zwycięski, —
Wspominają dzień żałosny:
Dzień ostatniej, wielkiej klęski...
I jak wiatru powiew ostry
Zeschłe liście zmiata z drogi,
Tak ich Sercem zaszamotał
Ból dotkliwy, ból złowrogi.
I jak wiatru powiew ostry
Gnie, pochyla drzew konary,
Tak ich barki się ugięły
Pod ciężarem troski starej...

* * *

Lecz wtem cicho przez błękity,
Niby obłok wiatrem gnany,
Wzlata ku nim od tej ziemi
Naszej Polski duch świetlany.
Bo ilekroć hasła nowe
Na tej smutnej zabrzmią ziemi,
Lub ilekroć lud w niewoli
Kajdanami wstrząśnie swemi,
Lub ilekroć znów deszcz krwawy
Zrosi pola tej krainy, —

On do Ojców z wieścią spieszy
Na niebiańskich sfer wyżyny.
— Ojcze! — woła — wierna, dzielna
Młodzież polska za broń wzięła!
Przez obszary Polski całej
Jeden okrzyk brzmi: do dzieła! —
I radośnie szepcą starzy:
„Młodzież polska za broń wzięła!
Wyzwolenia świta rano!
Jeszcze Polska nie zginęła!
Duchu dobry! dokończ wieści,
Co nam szczęściem krasi lice:
Czy się Moskal we krwi pławi
W pomście za Maciejowice?“
Lecz duch smutnym odrzekł głosem:
W obcej ziemi Polski syny!
Lipsk, Marengo, Somossiera —
Tam ich miecze, tam wawrzyny.
Za mocarzem, co z zachodem
Pożar wojny w świat rozpada,
Poszli wszyscy. — „A cóż Polska?“ —

I posępnie, jak głos burzy
Zaszumiało coś w przestrzeni:
To Ojcowie jęczą starzy:
Zaślepieni! zaślepieni!....

I przesunął się rząd długi
Lat posępnych, lat niewoli....
A chór starców czeka smutny
Dla swej Polski lepszej doli.
I znów wieści! Anioł biały
Znowu leci przez przestworza:
— Starcy! Ojce! w naszej ziemi
Lepszej doli świta zorza:
Młódź szlachetna zapał, ramię
Niesie Polsce na ofiarę
I na wroga śmiało spieszy,
Żeby pomścić krzywdy stare! —
I radośnie szepcą starzy:
„Młodzież polska za broń wzięła!
Wyzwolenia świta rano!
Jeszcze Polska nie zginęła!“ —
Ale anioł łzę uronił
I wyszepnął smutny, blady:
— Biada młodym, gdy w narodzie
Niema zgody, niema rady!

Ile w piersiach młodych męstwa,
Poświęcenia i ochoty, —
Tyle w starych zimna, chłodu
I tchórzostwa, i sromoty.
Ach, dlaczegoż sprawa święta
Przez sam zapał nie zwycięża!
Płonne męstwo i ofiary,
Gdy na czele nie ma męża!
Polsko biedna! krew twych dzieci
Dni wolności nie powróci!
Siły stracisz w tych zapasach,
A na trup się Moskal rzuci! —

I posępnie, jak głos burzy,
Zaszumiało coś w przestrzeni:
To ojcowie jęczą starzy:
Zaślepieni! zaślepieni!

Rok po roku mknie jak strzała
Tam, gdzie szczęścia spokój gości.
Rok po roku zwolna płynie
Dla narodu bez przyszłości...
Obmywany łzami matek,
Kołysany pieśnią smutną,
Której słowa rozpaczliwe
Głoszą ojca śmierć okrutną;
Zabawiany kajdan brzękiem,
Wykarmiony chlebem wzgardy,
Znów wyrasta hufiec młodzi,
Hufiec dzielny, mężny, hardy.
I znów anioł z wieścią spieszy,
Tam, gdzie starców grono gości:
— Ojce! w Polsce krew się leje
Dla Ojczyzny, dla wolności! —
I radośnie szepcą starzy:
„Młodzież polska za broń wzięła!
Wyzwolenia świta rano!
Jeszcze Polska nie zginęła!“ —
Ale anioł schylił głowę
I te smutne wyrzekł słowa:
— Młodzież polska jak zwierz dziki
W lasach się przed wrogiem chowa.
Pośród swoich obcy młodzi!
Dla swych braci straszni oni!
Polak spodlał tak w niewoli,
Że od własnych synów stroni.
Biedna młodzież! jej się zdało,
Że zapałem kraj rozgrzeje —
Biedna młodzież! kraj nieszczęsny!
Płonne młodych są nadzieje!
Kiedy młodzież w walce krwawej
Najstraszliwsze znosi krzyże —
Kraj krzyk serca tłumi podle
I Moskala stopy liże! —

Serca Ojców drgnęły w bólu
Od tak wielkiej, strasznej zbrodni:
I zaszumiał jęk w przestrzeni:
„O wyrodni! o wyrodni!“

* * *

I znów rok po roku płynie,
Coraz cięższe niosąc krzyże...
Polak dźwiga wciąż kajdany
I Moskala stopy liże.
A w przestrzeni ponad światem
Duchy Ojców, zdjęte trwogą,
Wciąż czekają wieści nowej:
Jaką młodzież pójdzie drogą? —
Ale anioł tajemniczy
Nie przynosi żadnej wieści,
Więc w przestrzeni ponad ziemią
Wciąż bolesny jęk szeleści...

*) Wiersz ten ogłosiła drukiem *Zgoda*, organ Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych, z nadmienieniem, iż napisany został w Warszawie.

wniosków przedłożył referent następującą rezolucyę:

Uprasza się p. prezydenta, aby w przyszłości przy wyborach Koła I komisya wyborcza była powiększoną i więcej oddziałów głosujących utworzonych zostało.

Nad wnioskami komisyi wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, którą rozpoczął r. m. Rotter. Opierając się na interpretacyi odnośnych §§ statutu gminy, mowca żąda unieważnienia wyboru p. Stryjeńskiego skoro otrzymał jak się okazało mniej głosów, aniżeli dr. Leo, i sądzi, iż Rada ma obowiązek rozpisać nowy wybór jednego członka z owego Koła. W tymże duchu przemawia dr. Boroński, który widzi sprzeczność we wnioskach komisyi, bo skoro uznaje ona wybór p. Stryjeńskiego jako nieważny, nie idzie zatem, aby kogo innego do Rady powoływać miała. Trudno tu wiedzieć, kto popełnił pomyłkę przy obliczaniu głosów, — czy komisya skrutacyjna, czy weryfikacyjna, więc dopiero trzecie ciało musiałoby rozstrzygać. R. m. dr. Propper znajduje, że ogłoszenie wyboru p. Stryjeńskiego stało się prawomocnem. Mowca zgadza się na wniosek p. Rottera.

R. m. dr. Rosenblatt przemawiał w obronie wniosków komisyi. R. m. dr. Kohn żąda, aby i dla innych Kół wyborczych jedna i taż sama zasada była stosowaną w kwestyach zatwierdzenia wyboru, bo byłoby dziwnem, gdyby inne motywa dowolnie wpływać miały na zatwierdzenie wyborów w innych kołach.

Przemawiają dalej pp.: Redyk, Rotter, dr. Propper, Birnbaum, dr. Rosenblatt, dr. Kasparek. P. Birnbaum podnosi, iż głosowanie mieć będzie cechy sprawy osobistej, żąda zatem tajnego głosowania; podziela to również dr. Boroński. R. m. dr. Pieniążek, dr. Jakubowski i dr. Kasparek oświadczają, iż sprawa nie jest osobistą. R. m. dr. Asnyk zwraca uwagę, iż skoro 15 członków Rady zażąda głosowania tajnego, powinno ono być zarządzonem, inaczej zawsze większość decydowałaby w jaki sposób głosowanie ma się odbywać. Na to w statucie jest odpowiedni paragraf, aby z niego można korzystać. Przemawiali jeszcze pp. dr. Kohn, dr. Rosenblatt i dr. St. Paszkowski, w głosowaniu zaś dla rozstrzygnięcia, czy sprawę należy uważać za osobistą lub nie, większość oświadczyła się za zdaniem, iż sprawa osobistą nie jest. Wnioski komisyi weryfikacyjnej, oraz rezolucyę jej imieniem wniesioną, Rada uchwaliła. W miejsce p. Stryjeńskiego zatem, bez rozpisywania nowego wyboru, wejdzie do Rady dr. Juliusz Leo.

Imieniem tejże komisyi dr. St. Paszkowski przedłożył wniosek o zatwierdzenie wyborów z Koła II oddziału I (wielka własność). Wedle protokółu komisyi wyborczej Koła II oddziału I na 109 wyborców głosowało 87. Otrzymali głosów: hr. Tarnowski Stanisław 73, Muczkowski Stefan 72, Chyliński Michał 63, Popiel Paweł 62 i ci są wybrani; po nich zaś największą liczbę głosów otrzymali pp. Stockmar, Kaden, Biesiadecki i Szwarc. Komisya uznaje wybory w tem Kole jako ważne, a Rada bez dyskusyi je zatwierdza.

Dalej w imieniu komisyi skrutacyjnej r. m. Rotter przedkłada wnioski dotyczące wyborów w Kole II oddziale II (mała własność). Wnioski te brzmią:

1) Uznaje się ważność wyboru p. Witalisa Szpakowskiego.

2) Uznaje się wybór p. Michała Marfiewicza za nieważny.

3) Z uwagi na konieczność dokonania nowego wyboru w miejsce p. Marfiewicza, wobec czego na jednego tylko kandydata w tej kuryi jest miejsce, — z uwagi na równość głosów, jakie otrzymali pp. Tomkiewicz i dr. Lgocki, — z uwagi, że losowania między kandydatami tymi też przedsięwziąć w żaden sposób nie można, uznaje się wybór p. Stanisława Tomkiewicza za nieważny.

R. m. dr. Kohn oświadcza bez stawiania wniosku, iż, jego zdaniem, obaj pp. Tomkiewicz i dr. Lgocki są wybrani do Rady. R. m. dr. Propper oświadcza się za wnioskami sekcyi. R. m. Birnbaum zwraca uwagę, iż znów sprawa przedstawia się tak, iż powinno być tajne głosowanie. R. m. Muczkowski wobec okoliczności, iż w sali znajdował się p. Tomkiewicz, prosi prezydenta o zastosowanie §. 77 statutu, który orzeka, iż radca w sprawach własnych ani brać udziału w dyskusyi, ani głosować nie może. R. m. drowi Kohnowi daje to powód do wykazania niekonsekwencyi orzeczenia, iż głosowanie nie przedstawia się jako mające cechy spraw osobistych. Obecność w Radzie osoby interesowanej ogranicza swobodę i wolność głosowania. Mowca prosi o inne interpretowanie regulaminu obrad, t. j. aby, skoro 15 członków Rady zażąda, głosowanie było tajnem.

R. m. dr. Kasparek czyni uwagę, że obecność interesowanego nie powinna krępować głosujących, bo niezatwierdzeni jeszcze posłowie przy ukonstytuowaniu sami głosują za swoim wyborem.

R. m. dr Jakubowski wyraża zdziwienie, iż chyba część Rady boi się jawnego głosowania, lecz ma pewność, iż ogół się nie boi i woli głosować jawnie.

R. m. dr. Asnyk. Zabieram głos, aby odpowiedzieć tym panom, którzy tu tchórzostwo i bojaźliwość zarzucają tym, co się domagają tajnego głosowania. Osobiście nigdy się nie waham w żadnych okolicznościach, lecz to wiem, że tajne głosowanie ułatwia wypowiedzenie sądu niejednemu. Jeżeli panowie protestujecie przeciw tajnemu głosowaniu, to wyzyskujecie okoliczność, iż jesteście w większości, na własną korzyść. Jedynie tajne głosowanie wygodnem jest dla wszystkich, aby prawdziwe ich zdanie się objawiło. Po kilku jeszcze przemówieniach i przy tych obradach, większość Rady nie dopuściła do tajnego głosowania. Wniosek dra Stycznia, aby uznać wybór p. Tomkiewicza za ważny, upadł; Rada przyjęła natomiast wnioski komisyi weryfikacyjnej, to jest, iż unieważniła wybór p. Tomkiewicza.

R. m. dr. Jakubowski przedłożył po dłuższem omówieniu następujące wnioski: Wybór na radców miejskich z Koła III oddziału I (większy przemysł): 1) Józefa Friedleina, 2) Franciszka Slęka, 3) Alberta Mendelsburga, 4) Konrada Wentzla, 5) Hirsza Landaua, uznaje się za ważny.

R. m. dr. Boroński oświadcza, iż nie jest przekonany o ważności wyboru p. Hirsza Landaua i polemizuje z wywodami referenta, który usprawiedliwiał głosy, jakie otrzymał p. Landau, a przeciw którym wnoszone były protesty.

R. m. Schmelkes znów dopomina się, aby głosowanie było tajnem. R. m. Szpakowski oświadcza się za p. Landauem. I znów żądanie tajnego głosowania większość Rady odrzuciła, a przyjęła wnioski w brzmieniu przedłożonem przez referenta komisyi.

R. m. Geisler przedłożył do zatwierdzenia wybory, dokonane w Kole III oddziale III (mały przemysł), to jest dra Proppera, Epsteina, Rehmana i dra Rothweina, — zaś zatwierdzenie wyboru p. Tillesa odroczyć, aż do nadejścia odpowiedzi od prokuratoryi państwa. Po zatwierdzeniu tych wniosków o godzinie 9 minut 20 zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 6 października.*

W trzech okręgach wyborczych odbyły się wczoraj wybory na posłów. O wyniku głosowania we Lwowie na innem miejscu obszerniej donosi nasz korespondent. Posłem do Rady państwa wybrany został prof. dr. Leonard Piętak.

W okręgu Jarosław-Cieszanów w głosowaniu na posła do Rady państwa wzięło udział 416 wyborców. Ks. Leon Pastor otrzymał głosów 243, został przeto wybrany. Antoni Sobień, kandydat stronnictwa chłopskiego, miał 124 głosów.

W okręgu Dolina-Bolechów posłem na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich wybrany został p. Wincenty Witosławski, na którego z ogółu 174, padło 118 głosów. P. Adam Grabowieński (kandydat Rusinów) otrzymał głosów 56.

Z Austro-Węgier.

Narodni Listy donoszą, że rząd zamierza już na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej wnieść wyjątkowe rozporządzenia. Według tego dziennika nie należy się spodziewać, aby Młodoczesi zażądali, aby natychmiast przystąpiono do pierwszego czytania tych przedłożeń. Nastąpić to ma dopiero na drugiem posiedzeniu Izby 12 b. m. Rozprawy przeciągną się prawdopodobnie już przy pierwszem czytaniu kilka dni, a przedłożenia mają być odesłane do osobnej komisyi z 24 członków.

Rekurs praskiej Rady miejskiej od reskryptu czeskiego namiestnictwa w sprawie czeskich napisów z nazwami ulic w Pradze ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło i zatwierdziło reskrypt, nakazujący zamieszczenie tych tablic w obu językach. W orzeczeniu tem ministerstwo nie przytacza żadnych motywów i powołuje się jedynie na motywa pierwszej instancyi. Namiestnictwo, intymując to orzeczenie, wezwało zarazem burmistrza, aby w ciągu 4 tygodni doniósł o wykonaniu polecenia, aby zamieszczono tablice z napisami w obu językach. Pismo namiestnika odczytano na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej, która uchwaliła wnieść skargę do trybunału administracyjnego i prosić ministerstwo o wstrzymanie wykonania reskryptu namiestnictwa aż do orzeczenia trybunału administracyjnego.

W Czeskiej Skalicy zwołał poseł Dworzak zgromadzenie mężów zaufania. Zgromadzenia tego zakazano, pomimo że p. Dworzak sam przedłożył listę zaproszonych. Również zakazano w Doudlebach zgromadzenia, zwołanego przez młodoczeskiego posła Pernera. Tu odbyło się jednak poufne zgromadzenie, w którem wzięło udział około 300 osób. W zgromadzeniu tem uskarżano się na *Narodni Listy*, że od chwili zaprowadzenia stanu wyjątkowego nie występują z należytą stanowczością. Zgromadzenie to żąda aby posłowie wpływali w tym kierunku, iżby gminy czeskie nie zajmowały się ściąganiem podatków.

Jeden z wiedeńskich dzienników podaje następującą sensacyjną wiadomość, która wymaga sprawdzenia. Dziennik ten donosi, że nauczyciel języków Schmid-Bauchez, który zeszłego roku w czasie wycieczki „Sokołów“ do Nancy przemawiał w języku francuskim, nagle zniknął. Schmid-Bauchez jeszcze przed kilku tygodniami na jednem ze zgromadzeń nawoływał do zacieśnienia związków między Czechami a Francyą. Realiści występowali przeciw niemu, jako szarlatanowi, który na polityce zamierza zrobić interes. Obecnie rozeszła się pogłoska, że aresztowania, jakie miały miejsce po zebraniu Młodoczechów w restauracyi Chodiery, należy przypisać jego denuncyacyi. Rzucono zatem podejrzenie, że Schmid-Bauchez był na żołdzie policyi. W czasie, gdy starano się sprawdzić te zarzuty, Schmid-Bauchez uciekł. Ten dziennik donosi równocześnie, że w Nancy ma wychodzić pismo, redagowane po francusku w duchu młodoczeskim i że redaktorem tego pisma ma być nie kto inny, jak Schmid-Bauchez.

Moravska Orlice i *Moravske Listy* z niezadowoleniem omawiają nominacyę bar. Spens namiestnikiem Moraw. Oba te dzienniki uważają nominacyę tę za duser dla zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Moravske Listy ogłaszają następujące oświadczenie: „Komitet wykonawczy stronnictwa ludowego na Morawach po rozważeniu powodów tak przytoczonych, jak tajemnicą osłoniętych motywów wyjątkowych rozporządzeń dla Pragi i po rozważeniu zarzutów, jakie z różnych stron podniesiono przeciw stronnictwu postępowemu (młodoczeskiemu) i jego posłom z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego, zapewnia komitet wykonawczy stronnictwa postępowego, jak nie mniej klub posłów tego stronnictwa w Sejmie i Radzie państwa, że posiada doń bezwarunkowo zupełne zaufanie i nie wątpi, że zarówno postępowe żywioły, jak żywioły wpływowe w stronnictwie ludowem nie odstąpią od walki za czeskiem prawem państwowem i za resztą żądań czeskiego ludu ani w Czechach, ani na Morawach.

Węgierska Izba poselska rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad petycyami, wniesionemi z powodu odpowiedzi królewskich w Borrosebes i Güns. Po przemówieniach posłów Bartha i Apponyi'ego, które streścił wczorajszy telegram, przemawiał prezydent gabinetu dr. Wekerle. Oświadczył on, że rząd przyjmuje całą odpowiedzialność za postępowanie. Rząd podejmuje wszelkie kroki przeciw agitatorom, działającym na szkodę państwa i stosuje ustawy z całą surowością. Minister zapowiada projekt ustawy o zgromadzeniach. Rząd spełnia swój obowiązek, a nigdy nie podniesiono z takim naciskiem ważności ustaw i konstytucyi, jak w Borrosebes i Güns. Zarzuty podniesione przeciw rządowi są zatem bezzasadne i minister prosi o odrzucenie wniosków opozycyjnych.

Z komisyi dla ustawy karnej.

Dwa artykuły noweli karnej przez rząd przedłożonej załatwiła wczoraj i przedwczoraj komisya karna. Jakiś duch wstecznictwa owionął komisyę, uchwala bowiem postanowienia, sprzeciwiające się wprost zasadniczym ustawom ze zdobyczy konstytucyjnych płynącym, znosi np. instytucyę mężów zaufania, o czem pisaliśmy, ogranicza listę obrońców, rozszerza władzę przewodniczących rozprawie karnej, w sprawach wprawdzie nie tyczących się bezpośrednio samego procesu, jednak krępujących obywatelską wolność i usuwających wymiar sprawiedliwości z pod publicznej niejako kontroli, czego się głównie domagali światli ustawodawcy, przyjmując za zasadę, iż proces powinien być jawny i oskarżonemu powinno się dostarczyć wszelkich środków obrony. Uchwalono, mimo wniosków przeciwnych, że obrońcami w rozprawach przed trybunałem kasacyjnym mogą być tylko adwokaci i profesorowie prawa na wydziałach prawniczych. Dodatnią jest uchwała, orzekająca, że oskarżonym należy dawać obrońcę z urzędu nawet wtedy, gdy proces toczy się w czasie zawieszenia sądów przysięgłych, a w warunkach zwyczajnych podpadałby pod jurysdykcyę tychże sądów.

Drugą dodatnią jest uchwała powzięta przez komisyę, iż odtąd zażaleń wniesionych z powodu wykreślenia z listy obrońców nie załatwiałby minister sprawiedliwości, lecz najwyższy trybunał kasacyjny.

Wczoraj uchwalono projektowane przez rząd ograniczenia jawności procesu karnego. Pomimo opozycyi zgodzono się na redakcyę projektu rządowego, w której powiedziano, że w sprawach o wymuszenie, dotyczących stosunków familijnych, wolno przewodniczącemu „z ważnych względów“ samemu wykluczyć jawność.

Na wniosek reprezentanta rządowego rozszerzono postanowienie o wykluczeniu jawności także na przypadki, w którychby się rozchodziło o wojskowe względnie państwowe tajemnice.

Nie może być jednak nigdy wykluczonym ojciec lub opiekun małoletniego oskarżonego, ani też osoby, które karygodnym czynem zostały poszkodowane.

Wyrok jak dotąd ma być nadal jawnie ogłaszany, powody jednak może przewodniczący wypowiedzieć przy drzwiach zamkniętych, jeżeli w szczególności dotyczą tajemnic monarchii.

Sprawozdanie poselskie dr. Mengera.

Dnia 2 b. m. stawał dr. Menger przed wyborcami swymi w Jägerndorf. Jak wszyscy posłowie klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej, utyskiwał on na istniejące stosunki parlamentarne i mówił dalej: „Spodziewać się było można, że rząd, który pojednanie narodowości ogłosił za swoje główne zadanie, będzie przedewszystkiem starać się o to, żeby w drodze ustawodawczej uregulowano stosunki narodowościowe. Z całym naciskiem rządowego wpływu, z pomocą wszystkich wpływowych, a rządowi przychylnych czynników, należało stworzyć ustawę o narodowościach. Ustawę tę należało przeciw samowolnym zmianom, czy to przez rząd, czy też przez chwilową większość parlamentu zabezpieczyć w ten sposób, jak się to stało przy ustawach zasadniczych. Ponieważ w Austryi zrobiliśmy doświadczenie, że nawet najstaranniej ułożone ustawy praktyka tłómaczy w najrozmaitszy sposób, należało utworzyć osobny trybunał do rozstrzygania sporów narodowościowych. Członkowie tego trybunału musieliby zrzec się wszelkich widoków dalszej karyery i dalszych odznaczeń, aby w ten sposób zagwarantowaną była ich niezawisłość. Ministerstwo obstaje natomiast uporczywie przy zapatrywaniu, że najważniejsze sprawy językowe i narodowościowe może załatwiać w drodze rozporządzeń. Podczas gdy rząd nie może nałożyć najmniejszego podatku lub zaprowadzić nowych opłat stemplowych bez uchwalenia ustawy, wydaje natomiast swobodnie rozporządzenia w sprawach najważniejszych, obchodzących tysiące obywateli“.

W dalszym ciągu sprawozdania skarżył się mowca, że przez postępowanie rządu, żądania pojedynczych narodowości rosną w nieskończoność, mówił o potrzebie połączenia się Niemców pod jednym sztandarem i skarżył się na ubytek w szeregach stronnictwa liberalnego. Przechodząc do kwestyi powszechnego głosowania, dr. Menger stanął na tem samem stanowisku, co Plener w swojem sprawozdaniu, lecz niebacznie odkrył karty, przyznając, że zjednoczona lewica obawia się powszechnego głosowania jedynie dlatego, iż przez nie straciliby Niemcy wpływ i większość tam, gdzie ją uzyskali sztucznie za pomocą dotychczasowego systemu wyborczego.

W końcu omawiał dr. Menger wyjątkowe rozporządzenia dla Czech, lecz zarówno jak inni mowcy i dzienniki zjednoczonej lewicy strzegł się szanowny poseł jasno sformułować stanowisko klubu zjednoczonej lewicy. — Przyznał on wprawdzie, że w sprawie tej nie należy kierować się sympatyami lub antypatyami, lecz zastrzegł, że głosowanie lewicy zależeć będzie od tego, jakie motywa i fakty rząd przedstawi Izbie poselskiej. Tak więc zjednoczona lewica niemiecka stara się wszelkiemi siłami zastrzedz sobie wobec wyborców zupełną swobodę działania, aby w danym razie za uzyskane ustępstwa opuścić zasadnicze stanowisko, które nakazuje bezwarunkową opozycyę przeciw wyjątkowym rozporządzeniom, i poprzeć rząd. Wszak nic łatwiejszego, jak później motywa rządu uznać za dostateczne. Zgromadzenie zakończono uchwaleniem wotum zaufania dla dr. Mengera.

Z Niemiec.

Według *Nordd. Allg. Ztg.* konferencya cłowa między delegatami rosyjskimi a niemieckimi w celu ułożenia traktatu handlowego rozpoczęła się dnia 3 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie. Sekretarz stanu dla spraw finansowych w kanclerstwie Rzeszy niemieckiej Marschall powitał delegatów. Przewodniczącym komisyi jest delegat niemiecki br. Thiedemann. Rosya przysłała trzech delegatów z dwoma pomocnikami. Treść układów jest trzymana w tajemnicy.

Ze ten traktat handlowy, jeżeli ma przyjść do skutku, musi przyznać Rosyi znaczne ustępstwa w cłach zbożowych, to rzecz jasna. I tego właśnie obawiają się ziemianie w całych Niemczech i rozwijają gorączkową agitacyę nietylko przeciw projektowanemu traktatowi, ale i przeciw kanclerzowi Capriviemu; pokazuje się to wyraźnie z głosów dzienników.

I tak *Kreuz Ztg.* powtarza artykuł z organu ziemian niemieckich, *Corresp. des Bundes der Landwirthe*, krytykujący surowo postępowanie rządu za zawarcie traktatów handlowych z Austro-Węgrami i Włochami, i oświadczający się stanowczo przeciw traktatowi z Rosyą i przeciw całej polityce kanclerza. W tym artykule czytamy między innemi:

„Sądząc według dotychczasowych smutnych wyników ekonomicznej polityki kanclerza, nie możemy uważać go za polityka na swojem miejscu. Ponieważ uparcie trzyma się mylnej drogi, dlatego musimy pragnąć, aby ustąpił. Na polu wojskowem jest on powagą i dlatego zgodziliśmy się na jego żądania. — Teraz rozchodzi się o sprawy, na których się nie rozumie. Jeżeli tego nie chce pojąć, to trzeba mu się stanowczo opierać. Osoba kanclerza jest zbędna, ziemiaństwo niemieckie zaś nie jest zbędnem. Jeżeli kanclerz uparcie wytrwa na obranej drodze, to musi przyjść do tego, że się oświadczymy przeciw każdemu żądaniu rządu...“

Wspomniany dziennik wyraża w końcu nadzieję, że cesarz nie odmówi opieki ziemiaństwu. Katolicka kolońska *Volks. Ztg.* pociesza ziemian zapewnieniem, że przedstawiciele i obrońcy interesów ziemiańskich znajdują się w najbliższem otoczeniu cesarza i poinformują go należycie.

Według dziennika *Voss. Ztg.* stronnictwu agrarnemu nie tyle rozchodzi się o to, aby przez opozycyę swoją wymusić na Rosyi ustępstwa znaczniejsze, lecz rzeczywiście o zapobieżenie wszelkiemu traktatowi, a zarazem o obalenie kanclerza Capriviego.

Berliński *Tageblatt* oświadczając się za traktatem, wyraża obawę, że zerwanie układów sprawiłoby skutek wielkiej doniosłości i wywołałoby zawikłania w stosunkach Rzeszy do zagranicy.

Na to odpowiadają *Hamb. Nachr.*, że dawniej toczyły Niemcy wojnę cłową z Rosyą, a mimo to stosunki polityczne były bardzo dobre. Niemcy nie są bynajmniej w takiem położeniu, by pod naciskiem politycznym musiały uledz żądaniom Rosyi, przeciwnie Rosya znajduje się w takiej sytuacyi, iż pośpiech w zawarciu traktatu jest dla niej wielce pożądanym. Faktem jest, że ceny żyta od chwili, kiedy wojna cłowa wybuchła, spadły znacznie w Niemczech, — a w razie rozbicia się układów z Rosyą Niemcy znajdą dla wyrobów swego przemysłu nowe pola zbytu, co tem łatwiej da się uczynić, że wywóz dotychczasowy do Rosyi wynosi zaledwie 10% całego wywozu.

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

14 (Ciąg dalszy).

Jeszcze, nimem poszła do magazynu, porobiłam troszkę, ale choć i wcześniej wróciłam, nie mogłam już na czas wydążyć. W dodatku ciągle mi się niedobrze robiło i ledwie się na nogach trzymałam, a ręce tak mi z pośpiechu drżały, jakbym febrę miała. Już i podszewki nie zaszywałam i szwów nie obrzuciłam, żeby tylko prędzej skończyć, — ale co to pomogło, moja Mamo! On już siedział w sali, a Romana co chwila do mnie wpadała i na cały głos krzyczała, że ja jestem w pretensyach i że mogę i w szubie iść. Ale ja już właśnie na złość chciałam się koniecznie w tę żakietkę ubrać. Zaczęłam ich bardzo prosić, żeby na mnie troszeczkę zaczekali, i on byłby to z pewnością zrobił, gdyby nie ta niegodziwa Romana Zaczęła się ze mnie śmiać i, wie Mama, co zrobiła? Powiedziała mu wszystko, dlaczego ja nie chcę zaraz iść i o tych boczkach także mu wszystko powtórzyła. Aż mi się gorąco w jednej chwili zrobiło. On zaraz przyszedł do mnie i zaczął mnie namawiać, żebym już i szubę wzięła, bo zimno, a nikt nie będzie bardzo na to zwracać uwagi, jak ja się ubiorę. Mnie coś tak w gardle od razu ścisnęło, jakbym się dusiła, i ani słowa nie mogłam mu odpowiedzieć. On stał i ja stałam — i nic. Dopiero jak mnie wziął za rękę i powiedział, że mam gorączkę, zaczęłam znowu płakać; ażem sobie całą żakietkę łzami poplamiła.

Widzi Mama, poco ta Romana jemu o tem powiedziała? Ja sobie już umyśliłam, że to będzie taka niespodzianka, i tyle się naprzód cieszyłam, a ona mi wszystko od razu popsuła. Przecież ja jej nic złego nigdy nie zrobiłam, to dlaczegoż ona taka niedobra dla mnie?

Było mi tak czegoś przykro okropnie, wie Mama, taki mnie żal straszny ogarnął, jak jeszcze nigdy w życiu. I sama nie wiem, czego ja tak płakałam: bo już nie o tę żakietkę, nie, — zupełnie nie, i o Romanę także nie, Mamo, — ani o groby, tylko tak mi się coś zrobiło, że się nie mogłam i nie mogłam uspokoić. I Jasiek do mnie przyleciał, i pani Skrodzka przyszła, a ja ciągle płakałam i płakałam.

Oni w końcu sami poszli na groby, a mnie się pani Skrodzka kazała położyć. Jużem myślała, że mi te groby zupełnie przepadną, choć sama sobie nie chciałam wierzyć. Ale jak tylko wyszli zrobiło mi się trochę lepiej, więc wstałam i dalej szyłam. W pół godziny wszystko było skończone i, choć mię jeszcze głowa bolała, alem się prędziuteńko ubrała i poszłam do Pijarów. Mieli tam być na muzyce, więc ich bardzo łatwo znalazłam.

Jak mnie tylko zobaczyli, on się ogromnie zdziwił i nawet nie chciał wierzyć, że to ja jestem. Gdyby nie Romana, byłby mi z pewnością rękę podał, ale jak nas było dwie, to przecież to nie wypadało jednej podać rękę, a drugiej nie. Więc już chodziliśmy tak każde osobno, a on albo przy mnie szedł, albo przy Romanie, i nawet mi się zdaje, że przy mnie więcej. Było nam bardzo wesoło i przyjemnie. Już i o bólu głowy zapomniałam, i o tych boczkach, chociaż były nie odprasowane, a tylko ciągle rozmawiałam. Nawet i tej nocy nie żałowałam zupełnie, bo mi się przynajmniej opłaciła. Tylko wielka szkoda, że to już było tak późno i że się Romana musiała na pociąg spieszyć. Żeby nie to, bylibyśmy z pewnością daleko więcej grobów obeszli. I tak mi łatwo było rozmawiać, wie Mama, żebym chyba do samej nocy miała o czem mówić. Ażem się sama sobie dziwiła, bo nawet Romana, co ona przecież ciągle tak dużo mówi, a z pewnością mniej odemnie rozmawiała. I wcale mi nie było zimno. On mówił, że to pewnie od gorączki, — ale czy to nie wszystko jedno: — od gorączki, czy od szuby? Nawet byłam bardzo z tego kontenta, bo jak mi tylko zimno, to zaraz mniej mówię.

Żeby to tak, Mamo, częściej te groby były! Takem się ubawiła, jak jeszcze chyba nigdy w życiu. Szkoda tylko, żem ja sobie zaraz wtedy nie pomyślała, że się tak doskonale bawię. Ciągle mi się zdawało, że to dopiero początek i że mi całe święta tak zejdą, a tymczasem to właśnie wtedy był najważniejszy dzień. Bo potem, Mamo, chociaż się bawiłam, ale to zupełnie było co innego. Nawet porównywać tego nie można.

Romanę tylko ja z panem Kazimierzem odprowadziliśmy na kolej, bo pani Skrodzka zupełnie nie miała czasu. Chciał i Jasiek z nami iść, alem go nie wzięła: mógłby się jeszcze biedaczek na same święta rozchorować, to pocóż mu takie zmartwienie było robić? Trochę sobie układałam, że potem sami piechotą wrócimy, i jużem dużo rozmaitych rzeczy obmyśliła, o czem by z nim rozmawiać, tymczasem zupełnie nie tak się zrobiło. On zaraz wziął dorożkę, nawet dwukonną, i stanowczo powiedział, że musimy pojechać, bo ja niezupełnie jestem zdrowa i powinnam się jak najprędzej do łóżka położyć. Widzi Mama, jaki on jest o mnie troskliwy. Żeby nie ta Romana, co z nim tak ciągle i ciągle rozmawia i mnie ani słówka nie daje powiedzieć, wszystko byłoby zupełnie inaczej. A tak, — to co on może zrobić, jak ona mu każe zawsze tylko ze sobą rozmawiać? Przecież musi jej odpowiadać, boby się mogła obrazić. Ale ja jużbym była wolała, żebyśmy wcale tą dorożką nie jechali. Tak ciągle turkotało, żem tylko tak coś nie coś zdążyła powiedzieć, i jużeśmy przed bramą stanęli. Ogromnie mi tego żal, bo kiedyż to znowu nadarzy się nam taka sposobność?

W pierwsze święto wszyscy tu od nas poszli do jednych państwa, a ja się zostałam samiuteńka jedna w domu. Troszeczkę miałam nadzieję, że może on akurat do nas przyjdzie. Niby nie byłam pewną, ale tak sobie myślę: „kto wie? a może i przyjdzie?“ Więc już nie chciałam nigdzie wychodzić, nawet do kościoła, żeby mnie o każdej porze mógł zastać. Już i kurze sama pościerałam i meble poustawiałam równiuteńko, bo to przecież wszystko daleko ładniej się wydaje, jak jest tak porządnie w mieszkaniu, — a on nie przychodzi i nie przychodzi. Ale ciągle byłam pewna.

Dopiero tak już koło jakiej 4 przychodzi mi nagle na myśl, że on może akurat będzie bardzo słabo dzwonił, i ja w pokoju nie usłyszę. A w dodatku u nas dzwonek trochę popsuty i nieraz prawie nie dzwoni. Zaraz więc poszłam do przedpokoju i usiadłam sobie na kuferku, żeby już na pewno słyszeć. Trochę mi się przykrzyło, ale co miałam robić? Już wolałam tak siedzieć, niż ciągle się niepokoić, że on może dzwoni, a ja nic o tem nie wiem. Póki był dzień, to jeszcze nic; albom sobie jednę powieść czytała, albo układałam, o czem będziemy rozmawiali, żeby mi na cały czas starczyło. Ale jak się ściemniło, już sama nie wiedziałam, co robić. Chciałam zapalić lampkę, co wisi w przedpokoju, ale myślę sobie: „pani Skrodzka zaraz zobaczy, że nafty jest mniej, i wszystko się wyda.“ Niby mogłam i swoją lampę przynieść, ale to trzeba było aż do naszego pokoju chodzić, — a jakby on tymczasem zadzwonił, mogłabym nie dosłyszeć, i na nicby było całe moje siedzenie. Więc już siedziałam po ciemku. Z początku było mi czegoś trochę przykro, alem sobie tłómaczyła, że albo on zupełnie nie ma czasu, albo że może już był, tylko akurat wtedy, jakem w salonie krzesła przestawiała. Nawet zła byłam okropnie na siebie za to przestawianie. Przecież mogły i tak stać, nicby się wielkiego nie stało. Ale mnie zawsze coś takiego do głowy przyjdzie i muszę potem żałować. Siedziałam więc i siedziałam na tym kuferku, ciągle nasłuchując aż w końcu zasnęłam. Dopiero mnie o 11 państwo Skrodzcy dzwonieniem obudzili.

I teraz, wie Mama, sama nie wiem, czy on był, czy nie. A może był akurat wtedy, kiedym ja zasnęła? Chociaż ja niby bardzo czujnie śpię i zawsze słyszę dzwonek, ale mógł przecież tak zupełnie cichutko zadzwonić. Jużbym wolała, żeby nie był, — bo co onby mógł sobie o mnie pomyśleć? Powiedziałam, że będę, a tu tymczasem on przychodzi i dzwoni, i nikt nie otwiera! Okropnie jestem niespokojna, wie Mama. Chciałam go się zapytać i przeprosić, ale czy to ja mogę choć kilka słów do niego powiedzieć, żeby zaraz wszyscy nie słyszeli? Co sobie o tem pomyślę, aż mi się coś dziwnego robi, tak mi strasznie przykro.

Na drugi dzień już naturalnie byłam pewna, że przyjdzie. Poszłam raniutko do kościoła na pierwszą mszę i już o 10 byłam w domu. Od 12 przychodzili rozmaici panowie, wszystko c sami, co i na Boże Narodzenie. Nie bardzo z ni

Wiadomo, że parlament niemiecki uchwalił przedłożenie wojskowe, które siły zbrojne znacznie powiększyło, jednak niema uchwały o źródłach dochodu, któreby mogły pokryć wydatki. W roku bieżącym te wydatki mają być pokryte opłatami matrykularnemi ze skarbów państw Rzeszy niemieckiej, nad wyszukaniem stałych źródeł dochodu toczą się od dawna układy. Jednem z takich źródeł ma być podatek od tytoniu; gruntowna reforma tego podatku ma powiększyć dochody. O innych źródłach, jakie rząd Rzeszy niemieckiej odkrył na konferencyi ministrów we Frankfurcie, dowiemy się dopiero w zimowej sesyi parlamentu. Według oświadczeń bawarskiego ministra skarbu na posiedzeniu sejmu dnia 3 b. m. na tej konferencyi postanowiono jednomyślnie dążyć usilnie do trwałego uregulowania wzajemnych finansowych stosunków między Rzeszą niemiecką a składowemi jej częściami, aby zapobiedz niespodziewanym i nieregularnym repartycyom matrykularnym, przez które budżety państw poszczególnych mozolnie układane stają się iluzorycznemi. Przy takich nieprzewidywanych a znacznych wydatkach, które przez repartycye spadają na skarby państw poszczególnych, racyonalna gospodarka finansowa i ekonomiczna jest prawie niemożebną.

Projektowane uregulowanie i ustalenie owego finansowego stosunku między temi państwami a Rzeszą ma być tak przeprowadzone, aby nie ukróciło ani autonomicznej samoistności tychże państw wobec Rzeszy, ani szczególnych praw, jakie niektórym państwom zastrzeżono.

Położenie ministerstwa p. Dupuy.

Z rozpraw prasy francuskiej o potrzebie utworzenia jednolitego gabinetu możnaby wnosić, że obecne ministerstwo niedługo jeszcze piastować będzie władzę. Tymczasem w kołach deputowanych inaczej o tem sądzą Korespondent *Frankf. Ztng.* miał właśnie w tym przedmiocie rozmowę z pewnym wpływowym politykiem francuskim, który mniej więcej w następujący sposób ujął sytuacyę:

„Według wszelkiego prawdopodobieństwa gabinet p. Dupuy pozostanie u steru rządów do lutego przyszłego roku, albo i dłużej. Izba zbierze się zapewne 14 listopada. Pierwsze tygodnie upłyną na załatwieniu spraw bieżących i na wstępnych przygotowaniach, jakie niezbędne są w pierwszej sesyi każdego nowego parlamentu. Tymczasem radykali przygotują jakąś większą dyskusyę zasadniczą; usłyszymy piękne mowy, aż wreszcie Izba uchwali jeden z tych banalnych porządków dziennych, które niczego nie zapowiadają i do niczego nie obowiązują, n. p. tej treści: „Izba, zdecydowana będąc postępować dalej na drodze reform, przystępuje do porządku dziennego". Być może — ów porządek dzienny będzie miał nieco dłuższe brzmienie, ale od tego nie spadnie ani włosek z głowy p. Dupuy i jego kolegów. P. Dupuy będzie tedy mógł obchodzić święta Bożego Narodzenia w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie mu się tak podoba. Ferye świąteczne według przyjętego zwyczaju potrwają do drugiego wtorku w styczniu, a po feryach wniesiony zostanie preliminarz budżetu Tym sposobem dopiero około połowy stycznia przyszłego roku rozpocznie się właściwe życie polityczne. A wtedy dopiero nie stanie już nic na przeszkodzie do obalenia ministerstwa p. Dupuy. W każdym razie nie pójdzie to tak prędko, jak niektóre dzienniki utrzymują, — nie bierze się naturalnie w rachubę wypadków nieprzewidzianych, które mogą tok spraw przyspieszyć. Nie należy także zapominać, że do nowego parlamentu należy dwustu kilkudziesięciu ludzi nowych, którzy nie byli jeszcze deputowanymi. Ci muszą pierwej rozpatrzeć się w sytuacyi, zanim brać będą udział w obalaniu gabinetów".

Z Belgii.

Sesya parlamentarna w Belgii rozpoczyna się wkrótce, bo dnia 17 b. m. Jak się zdaje — będzie ona bardzo ożywioną, bo do załatwienia przyjdą ważne i zawiłe sprawy, jak sprawa monetarna i połączona z nią kwestya t. zw. łacińskiej unii monetarnej, dalej uregulowanie stosunku handlowego z Francyą, wraz z nową przez rząd zapowiedzianą taryfą cłową od towarów zagranicznych — a nareszcie, rzecz najtrudniejsza — nowa ustawa wyborcza do Izb, do reprezentacyj prowincyonalnych i gminnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zanosi się na zawziętą walkę, bo rząd zamierza w praktyce uszczuplić prawo powszechnego głosowania, szczególnie przy wyborach do reprezentacyj gminnych, bo ma obawę, że w wielu miejscach socyaliści mogą zdobyć sobie większość w administracyi gminnej.

W przewidywaniu tych walk w parlamencie już teraz zarządy różnych stronnictw zawierają kompromisy i gotują się do przyszłej kampanii.

Głosy z kraju.

***Rzeszów**, 3 października.*

Przeżyliśmy wrzesień wśród podniosłych wrażeń Wiem, iż chętnie otwieracie część swych szpalt na wiadomości z miast galicyjskich, dlatego pozwalam sobie na kronikę naszych ostatnich zajęć.

A jest ich sporo: wieczorek ku czci Ujejskiego w „Gwieździe"; adres „Kółka dla rozwoju znajomości dziejów ojczystych" do Ujejskiego; wieczornica w „Sokole" ku czci tego samego wieszcza; nabożeństwo żałobne w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski, odczyt w południe w dzień rocznicy w „Sokole"; wieczorek nazajutrz w „Gwieździe"; założenie Towarzystwa muzycznego; próba nowego organu; przedstawienie amatorskie w „Gwieździe" obrazka scenicznego „Pan prezydent miasta Krakowa w kłopotach"; wiec w sprawie Morskiego Oka; przygotowane na 8 b. m. przedstawienie amatorskie w „Sokole" „Grube ryby", Bałuckiego; w dalszej perspektywie nabożeństwo żałobne za Kościuszkę, odpowiedne odczyty w „Gwieździe". koncerty spacerowe i wieczornice w „Sokole" itd. itd.

Jak wobec tego ruchu można twierdzić o braku zajęcia, towarzyskości i poświęcenia, rozrywek i dochodów dla dobra publicznego w Rzeszowie!

Na odbytem w dniu 4 września b. r walnem zebraniu członków Towarzystwa muzycznego wybrano wydział, w skład którego weszli pp. Hanasiewicz Teofil, jako prezes; Dzimott Bolesław, jako wiceprezes; Kinel Ignacy, jako dyrektor artystyczny; dr. Dzierżyński Jan, jako sekretarz; Schweigert Adolf, jako archiwista; Neugebauer Józef, jako skarbnik; Przestaszewski Antoni, Szaynowski Stanisław, Geciow Onufry, jako wydziałowi: — Ziembiński Józef, Czubski Jan i dr. Krogulski Roman jako zastępcy wydziałowych.

Duszą Towarzystwa jest prof. Czubski, niezmordowany i pełen zapału dla rozwoju tej młodej instytucyi. Otwarto też w Towarzystwie szkołę śpiewu solowego i chórowego, gry na fortepianie i skrzypcach po cenach bajecznie niskich, aby jedynie rozbudzić ducha prawdziwie muzykalnego u mieszkańców Rzeszowa. Obecnie przygotowuje Towarzystwo koncert, odbywa próby na wieczorek Mickiewiczowski, mający się odbyć w tutejszem kasynie.

Wypada mi przejść teraz do „Sokoła". Sala, choć skromnie, lecz nadzwyczaj gustownie pomalowana, posadzka znakomita dębowa, scena ozdobiona kurtyną i dekoracyami Dülla ze Lwowa, kręgielnia, ogród, staw i mający się budować już teraz pawilon nad stawem dla muzyki i przypatrujących się na ślizgających się, — dość miejsca ma na boisko, które stanie w przyszłym roku, to wszystko, zdaniem naszem, reprezentujące wartość do 60.000 złr., stanowi zewnętrzną stronę Towarzystwa. A dalej wielka liczba ćwiczących młodych i starszych pod energicznem i zdolnem kierownictwem nauczyciela gimnastyki druha Starego, zebrania na wieczornicach, utworzenie komitetu teatralnego, który ma w programie cały szereg przedstawień amatorskich na dochód „Sokoła" i który bez wątpienia wywiąże się doskonale ze swego zadania, współudział „Sokoła" na nabożeństwach i obchodach narodowych, to druga wewnętrzna i nader dodatnia strona „Sokoła". Cieszymy się z tego i wdzięczni jesteśmy prezydyum: drowi Zbyszewskiemu i drowi Alsowi Rodrykowi, dyrektorowi Towarnickiemu Władysławowi, wydziałowi i komisyom, że nie szczędzą trudu, by tę pierwszorzędną instytucyę na trwałych obsadzić podstawach.

Nie próżnuje i „Gwiazda". Z początkiem września zawiązało się tam „Kółko dla podniesienia znajomości dziejów ojczystych". I zaraz od chwili założenia „Kółko" to poczęło się obracać i puszczać w ruch narodowy umysły członków „Gwiazdy". Przygotowało ono i wysłało adres do Ujejskiego w dowód czci i uwielbienia, wykonany nader gustownie w tutejszej drukarni p. Pelara (H. Czerny). Urządziło odczyt na cześć Ujejskiego, zajęło się nabożeństwem w 100-letnią rocznicę drugiego rozbioru Polski i urządziło wieczorek z odczytem, deklamacyą i obrazem z żywych osób. Obecnie, jak wspomniałem, przygotowuje wieczorek w rocznicę śmierci Kościuszki i nabożeństwo żałobne za duszę bohatera z pod Racławic. Postanowiono też dwa razy na tydzień odczyty z dziejów Polski i w tym celu zakupiono podręczniki Tatomira i mapę Topolnickiego, które w pierwszych chwilach mają służyć do powyższego celu.

„Kółko amatorskie" „Gwiazdy" rozpoczęło szereg przedstawień dnia 29 września br. dwuaktową sztuczką Narzymskiego „Pan prezydent miasta Krakowa w kłopotach", odegraną w kostyumach narodowych z werwą i życiem. Najlepszym dowodem, jakie powodzenie w „Gwieździe" mają przedstawienia amatorskie, odczyty i wieczorki, niech posłuży ta okoliczność, że zawsze sala jest przepełnioną i wiele osób dla braku biletów jest zmuszonych odchodzić do domu.

Zawiązano i tu szkołę śpiewu, celem wytworzenia rękodzielniczego chóru, a nadto staraniem niektórych osób wpływowych jest umożliwić członkom „Gwiazdy" ćwiczenia gimnastyczne w „Sokole" bezpłatnie.

We wszystkich pracach Towarzystw rzeszowskich jest jedna, zdaniem naszem, wada główna, iż każdą pracę zlewa się na barki małej liczby jednostek, które wszędzie należą, wszędzie pracują aż do zmęczenia, a wszakże wszyscy są powołani do pracy dla dobra narodu i lepszej jego przyszłości.

Mam jednak nadzieję, że zaspany na prowincyi duch czynów obywatelskich ocknie się i tylko potrzeba zachęty i podniety, a szeroko własne roztoczy skrzydła.

Gdy pomnę, iż „Sokół" tutejszy znajduje i w wieśniakach swych członków, iż nie brak ludności wiejskiej na naszych narodowych uroczystościach, że zwiększa się coraz bardziej liczba patryotycznie myślących obywateli, że dobry przykład wychodzi od młodych i dzielnych właścicieli, że wskutek odezw rzeszowskich okoliczne miasta powiatowe w dobrem idą za tutejszym przykładem, zaczynam nabierać otuchy, że my tu na krańcu zachodniej Galicyi położeni przyczynimy się do utrwalenia i podniesienia ducha narodowego.

Wreszcie wiec w sprawie Morskiego Oka odbył się dnia 1 października w sali magistratualnej przy nader licznym udziale obywateli.

Rezolucyę podpisali imieniem zgromadzonych przewodniczący wiecu p. dr. Zbyszewski, poseł na Sejm, i Schott, burmistrz miasta.

Korzystając ze sposobności, postanowiono wysłać deputacyę do posłów o urządzenie sejmików relacyjnych.

Dr. Zbyszewski, poseł na Sejm, zaraz przyobiecał.

Ciekawi jesteśmy, jak się zachowa dr. Jędrzejowicz Adam, poseł do Rady państwa, i co powie o swem działaniu w Radzie państwa.

Kronika.

***Kraków**, 6 października.*

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuł wstępny, omawiający orzeczenie wojskowego sądu honorowego w sprawie p. Leuthnera o należenie do stronnictwa socyalnych demokratów.

Pomnik Mickiewicza. Trzy grupy allegoryczne, przedstawiające Patryotyzm, Naukę i Poezyę, zostały już ustawione, a lada dzień, jak twierdzą, przybyć ma do Krakowa z Rzymu p. Rygier, który przywiezie ze sobą czwartą grupę, przedstawiającą „Pieśń ludową" i postać samego wieszcza w $2^1/_2$ raza naturalnej wielkości.

Zamknięcie przystani wioślarskiej. Oddział wioślarski krakowskiego „Sokoła" zamyka swą przystań w niedzielę o godz. 3 po południu przy ulicy Rybaki l. 2. Wydział zaprasza grono nauczycielskie, chór „Sokoła", oraz wszystkich życzliwych druhów na tę uroczystość. Program obejmuje: ogólne krążenie łodziami, poczwórny wyścig na skulach, oraz wyścig na dwóch łodziach czterowiosłowych.

Rudnicki. *Gędłek.*

Z „Sokoła". Członkowie w mundurach zechcą się zgromadzić jutro w sobotę na wieczorek uroczysty ku czci Ujejskiego o godz. 6 wieczorem.

Antoni Piotrowski, dyrektor.

Udzielenie dyplomu członka honorowego. W dniu 29 września b. r. deputacya, złożona z przewodniczącego i dwu członków I. Stowarzyszenia weteranów wojsk austryackich, zostającego pod protektoratem cesarza, wręczyła JE. generałowi kawaleryi Edmundowi br. Krieghammerowi, nowo mianowanemu ministrowi wojny, dyplom członka honorowego.

Stowarzyszenie rękodzielników krakowskich „Gwiazda" otrzymało od Kornela Ujejskiego następujące pismo: Związany od dawna stosunkiem przyjaznym ze Stowarzyszeniem rękodzielników lwowskich „Gwiazda", gdy pewnego razu byłem proszony o jakąkolwiek pamiątkę, dałem mu na hasło cztery wyrazy: Bóg i Ojczyzna, własność i rodzina. Dziś, po latach wielu, przy sposobności 70 rocznicy moich urodzin, pisze mi „Gwiazda" lwowska, że temu hasłu zawsze jest wierną. Bardziej drogich, bardziej poruszających słów nie otrzymałem w dniu mojej uroczystości.

W tymże dniu doszło mnie i od Was, ukochani bracia, zapewnienie Waszej miłości dla mnie, za co pełnem sercem wdzięczny Wam jestem.

Proszę, błagam, zaklinam, ja, kochający cały naród, a wierny sługa jego, trzymajcie się, za przykładem „Gwiazdy lwowskiej", tych nierozerwalnie związanych ze sobą czterech słupów, bez których nie ostoi się żaden społeczny budynek — a każdy inny będzie budową z piasku i na piasku, i pierwsza burza go rozwieje.

Błogosław Boże tym, co na drodze ugody i pokoju dążą do polepszenia bytu swego, daj wydziedziczonym zdobyć należne im prawa, wzmacniaj ich cierpliwość, wypleń z ich serc usprawiedliwioną gorycz — nie wódź ich na pokuszenie!

Rozświeć umysły i rozcieplij serca tych, co z krzywdą bliźnich zagrabiają dla siebie Twoje dary przeznaczone dla wszystkich dzieci Twoich — i tuczą się tą krzywdą, chociaż męką im nieraz przesyt i zatycie.

Pozwól, Panie, narodowi polskiemu, jemu głodnemu, bezdomnemu Łazarzowi, wychowanemu w mądrości boleści, stuletniej niewoli, aby dał światu poznać przykład, jak rozwiązują się narodowościowe i społeczne spory zgromadzonych braci u stołu wspólnej Ojczyzny. Zastaw mu co najrychlej ten własny stół w chleb i wino Chrystusowe obfity.... Daj to Boże!

Za Waszą miłość i przesłane mi życzenia takiem słowem Wam dziękuję. Żyj Polsko! Wierny Wasz brat Kornel Ujejski.

Od Kornela Ujejskiego czytelnia kolejowa w Jaśle na depeszę gratulacyjną otrzymała podziękowanie następującej treści: Pokłon Wam, Bracia, i pozdrowienie. Ślę Wam wyrazy gorącej wdzięczności za Waszą miłość dla mnie. Łączcie się coraz gromadniej w imieniu Polski. W łączności niezwalczona siła. I czem pohopniej w zgodzie i miłości dla wysokich celów łączyć się będziecie, tem łatwiej zespoicie poćwiartowaną Ojczyznę. Kształćcie umysły i serca, abyście potem tę wyzwoloną Ojczyznę mogli urządzić rozumnie i po bożemu. Żyj Polsko! Wierny Wasz brat *Kornel Ujejski.*

Z „Gwiazdy". W niedzielę 8 b. m. urządza Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Dramat na ulicy" i „Broń niewieścia", komedya w 1 akcie J. F. Benedixa. Początek o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami Lokal Stowarzyszenia: ul. Grodzka l. 50, I p.

Zmiana redakcyi. P. Rajmund Meus, dotychczasowy redaktor krakowskiego *Czasopisma technicznego*, ustąpił z tego stanowiska z powodu bardzo licznych zajęć zawodowych. Komitet redakcyjny powierzył redakcyę *Czasopisma* prof. drowi Ernestowi Bandrowskiemu

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" złożył p. Gustaw Jaenich, urzędnik kolei państwowej w Żywcu, 1 złr. $26^1/_2$ ct z puszki umieszczonej w łazienkach letnich tamże.

P. S. Możdżeński z Nowego Sącza złożył kwotę 4 złr. 15 ct, zobraną na chrzcinach w domu pp. Oskarów Skrzeszewskich.

Dr: Ksawery Chrzanowski w Kętach złożył 5 złr z wkładek członków.

Ślub. Wczoraj odbył się we Lwowie ślub p. Henryka Broniewskiego, urzędnika krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, z panną Michaliną Wallekówną.

Zmarli. Aleksander Piero, porucznik rachunkowy 2 batalionu strzelców austr., urodzony w Wieliczce, zmarł w Kaaden, w Czechach, w 37 roku życia.

Z kasyna powszechnego. W sobotę dnia 7-go października odbędzie się w sali kasyna powszechnego uroczysty wieczorek ku uczczeniu wieszcza narodowego Kornela Ujejskiego, z łaskawym współudziałem panny A. Kałużyńskiej, artystki dramatycznej, p. prof. Stingla, chóru lutni, pod osobistym kierunkiem dyrektora p. Steibelta i amatorów. Program wieczorku obejmuje: 1) Odczyt o Kornelu Ujejskim wygłosi prof. Czesław Pieniążek. 2) „Zakochana" Ujejskiego deklamacya przy fortepianie. 3) Moniuszko „duet z Halki" tenor i baryton. 4) Moniuszko-Davidof „Pieśń wieczorna" wiolonczela z fortepianem. 5) Fortepian solo „Fantaise Impromptu. 6) Deklamacya. 7) „Worobkiewicz wieczór" chór a) kapela, b) Chopin „Hulanka", c) Kocipiński „Handzia", pieśń ukraińska, na głosy solowe, chór i orkiestra. Zakończy: „Dramat jednej nocy", poemat dramatyczny w jednym akcie Urbańskiego (w roli Lidyi panna Kałużyńska). Muzyka 57 pułku pod kierownictwem kapelmistrza Żerownickiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło w trzech pierwszych rzędach 1 złr., w dalszych rzędach 70 ct; Parter 40 ct. Biletów nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego, w dzień przedstawienia przy kasie. — Cały dochód przeznaczony na oświatę ludową.

Wpisy uczenic do kursów dopełniających przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej trwać będą do 15 b. m. Egzamina wstępne na kurs I odbywać się będą w dniach 12, 13 i 14 b. m. Warunkiem przyjęcia na kurs I jest świadectwo z ukończonej szkoły wydziałowej lub odpowiedni egzamin wstępny; dlatego uczennice, które na kurs I chcą być przyjęte, mają się przed 12 b. m. zgłosić do wpisów. Opłata półroczna 10 złr.

W bieżącym roku szkolnym wykładać będą: historyę literatury polskiej: dyr. dr. Hugo Zathey; historyę literatury niemieckiej: prof. dr. Jan Bystroń; historyę literatury francuskiej prof. Wiktor Erard-Ciechomski; geografię: prof. dr. Franciszek Szwarzenberg Czerny; historyę polską: prof. dr. Anatol Lewicki; historyę nowszych czasów: prof. Czesław Rozmuski; historyę sztuki na I kursie: ks. prof. dr. Stefan Pawlicki, na II kursie: prof. dr. hr. Jerzy Mycielski; rysunki w połączeniu z nauką o stylach prof. Władysław Pochwalski; wiadomości z pedagogii, dydaktyki i higieny: dyr. Antoni Gettlich. Wykłady rozpoczynają się w dniu 16 b. m. o godz. 9-ej przed południem.

Pomnożenie galicyjskich okręgów skarbowych i urzędów podatkowych. Wiedeński korespondent *Gazety Urzędniczej* donosi, że rząd podobno zamierza uzupełnić okręgi skarbowe w Galicyi do liczby trzydziestu, ponieważ w przyszłym roku mają być kreowane dwa nowe okręgi, mianowicie w Wadowicach i Jarosławiu, szłoby więc o stworzenie w przyszłości jeszcze trzynastu okręgów. Oczywiście wchodziłyby one w życie kolejno po kilka na rok. W łączności z tą sprawą pozostaje również pomnożenie urzędów podatkowych. Jeszcze w bieżącym roku przybędzie, jak wiadomo, sześć nowych urzędów tej kategoryi, a obsadzenie ich nastąpi już w listopadzie b. r. Nadto mają być kreowane urzędy podatkowe we wszystkich siedzibach sądów powiatowych.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 11 w nocy z hotelu krakowskiego zawezwano telefonem pogotowie ratunkowe do nieznanego z nazwiska, młodego wiekiem, bo zaledwie dwadzieścia kilka lat liczącego mężczyzny, leżącego na ulicy, przy zbiegu Garbarskiej i Łobzowskiej. Pogotowie znalazło go już bez przytomności. Zarządzono przewiezienie chorego do szpitala św. Łazarza i stwierdzono, iż usiłował otruć się kwasem azotowym. Jest przypuszczenie, iż usiłujący popełnić samobójstwo był niższym urzędnikiem kolei Północnej

Zmiana nazwiska. P. Ludwik Blumenstok, naczelnik wydziału kontroli w austryackim Laenderbanku, brat profesora uniwersytetu krakowskiego, dra Halbana, na mocy zezwolenia ministeryum, zmienił dotychczasowe swoje nazwisko na „Halban".

Z Sądu. P. Szymon Zeitner mianowany został tłómaczem sądowym dla języka hebrajskiego w okręgu c. k. sądu krajowego w Krakowie i złożył przepisaną przysięgę.

---

mi rozmawiałam, bom się ciągle zajmowała krajaniem i szykowaniem święconego. Widzi Mama, on mnie się raz pytał, czy ja się umiem gospodarstwem zająć. Ja naturalnie powiedziałam, że a jakże, — więc chciałam teraz, żeby już sam zobaczył, jaka ja jestem do wszystkiego. Ogromnie mi wszystko zręcznie szło. Nawet z głowizną dałam sobie rady, a tylko raz mi pani Skrodzka pokazała, jak to trzeba krajać. Co kto zadzwonił, myślałam, że on. Już miałam na osobnym talerzu same najlepsze kawałki mazurków, żeby tylko dla niego były, jak przyjdzie. Ale dopiero o 5 przyszedł. Zaczęliśmy się zaraz dzielić jajkiem, żeby czasu nie tracić, bo powiedział, że ma strasznie mało czasu i musi jeszcze do kilkunastu domów iść. Ale był z jakie pół godziny, a może i więcej. Jakem tak obliczyła, ile to mu jeszcze na te wizyty potrzeba, to mi wyszło, że u nas chyba najdłużej siedział. Ciągle rozmawiałam, wie Mama, i nawet mi się dużo rzeczy jeszcze zostało. Akurat przyszły jedne panie i pani Skrodzka musiała się niemi zająć, a ja cały czas z nim byłam. Był i pan Skrodzki, ale on nigdy nic nie mówi. Mazurków tylko nie chciał jeść, chociażem go bardzo prosiła. Mówił, że od samago rana musiał ciągle jeść i że już w żaden sposób nie może. Ale ja mu to zostawiłam na później. Przy pożegnaniu ścisnął mnie bardzo mocno za rękę i prosił, żebym się ze zdrowiem oszczędzała.

Było jeszcze dużo innych gości i do samego wieczora ciągle musiałam w salonie siedzieć. Potem mieliśmy gorącą kolacyę, ale że nikt, jak na złość, nie przyszedł, więc się wszystko niepotrzenie gotowało, i pani Skrodzka była strasznie zła.

Romana już zaraz we wtorek wróciła, ale ogromnie niekontenta, bo się zupełnie nie bawiła i nie miała do kogo ust otworzyć przez całe dwa dni. A ja właśnie na złość ciągle jej opowiadam, jakeśmy się tu doskonale bawili. Niby nic nie mówi, ale już ja wiem, że musi być okropnie zła. Wreszcie ja nic nie kłamię, Mamo, bo, nie mogę powiedzieć, ja się bardzo dobrze bawiłam i zupełnie jestem zadowolona. Teraz mi tylko przykro, że znowu nie ma jakich świąt i niczego nie można czekać. Zawsze to przecież przyjemnie, jak mają jakie święta przyjść.

Już mnie ręka zabolała od tego listu, Mamo! Chciała Mama, żeby wszystko szczegółowo opisać, więc wyszedł taki duży. Będzie Mama chyba ze dwie godziny czytała.

No, ale ja już Mamę całuję i ściskam tysiące razy

Felka.

30 kwietnia.

Najdroższa moja Mamo!

Taki list Mamin był smutny, taki smutny, Mamo! Ja także byłam bardzo czegoś smutna, więc jakem jeszcze ten list dostała, nie mogłam się od płaczu powstrzymać. Ja nie wiem dla czego, Mamo, ale mnie się teraz ciągle chce płakać. Niby nie mam żadnego powodu, bo owszem, wszyscy są dla mnie bardzo dobrzy i nikt mi nic złego nie zrobił, — a ja swoją drogą jestem ciągle smutna i taka, jakbym się co chwila miała rozpłakać. Ale to pewnie tylko z tego, że muszę być trochę niezdrowa. Jużem chciała iść do doktora i poradzić się, ale mi pieniędzy żal. Wreszcie, co ja jemu powiem, kiedy mnie nic nie boli? Jakem się tak dobrze zastanowiła, co mi jest, to wyszło, że mi nic nie jest, tylko mi się tak wszystko wydaje. Ciągle, ciągle, wie Mama, mnie się coś takiego zdaje, i choć sama wiem, że to nieprawda, ale nie mogę już sobie dać rady i muszę o tem ciągle myśleć. Raz mi, na przykład, przyszło do głowy, że niby Mama umarła, a ja się zostałam samiuteńka jedna. Przecież wiem, że ja Mamę mam, ale jak zaczęłam myśleć, to mi się bezustanku zdawało, że mnie już nikt na świecie nie kocha i ja jestem taka sama jedna, taka sama jedna, jakby już nikogo na świecie nie było.

To znowu raz, tak sama nie wiem z czego, pomyślałam sobie, że chyba on się dla mnie zmienił, bo nie jest taki, jak dawniej. I już mi się ciągle teraz tak wydaje, choć sama dobrze wiem, że to chyba nieprawda. Bo, widzi Mama, dlaczego oni o takich rzeczach ze sobą rozmawiają, co ja zupełnie nie rozumiem? Jak tylko weidę do salonu, oni zaraz o czem innem zaczynają mówić i, jakby naumyślnie, zawsze tak jakoś, że ja nic a nic nie mogę swojego powiedzieć. Już i powieści rozmaite czytałam i Romany ciągle się o różne rzeczy pytam, ale chociaż o tej samej książce zaczniemy mówić, ja powiem ledwie kilka słów, a Romana w tej chwili po swojemu opowiada, i tak nawet, jak tam zupełnie nie było.

Już nieraz, wie Mama, wolę wcale nie siedzieć w salonie i wychodzę do naszego pokoju, albo do stołu nakrywam. Ale mi potem strasznie tego żal, że on był, a ja, zamiast się na niego chociaż popatrzeć trochę, siedzę sobie w innym pokoju i o rozmaitych rzeczach myślę.

Ja się już codzień modlę, żebym była zdrowa, ale pewnie Pan Bóg nie chce mnie wysłuchać. Niech się tam Mama pomodli trochę za mną, moja Mamo najdroższa! Niech Mama codzień przy pacierzu jedno Zdrowaś-Marya za mnie zmówi, żeby mi Pan Bóg wszystko na dobre odmienił i żeby mnie się już tak ciągle nie zdawało, że jestem sama i że mnie wszyscy opuścili. Jedno Zdrowaś-Marya, Mamo, tylko jedno, a Mamę pewnie Pan Bóg wysłucha, bo ja już zupełnie nie wiem, co mam robić

Jeszczem Mamie o jednym swoim kłopocie nie napisała. Już mi kilka razy pani Skrodzka wspominała, że im jest trochę za ciasno w mieszkaniu, więc mnie nie będą pewnie mogli trzymać u siebie. Niby napewno nie mówiła, tylko tak sobie, ale ja jestem teraz ciągle w strachu, że mi się każą wyprowadzać. Co ja, moja Mamo, zrobię? Darecka mnie do siebie namawia i nawet mówi, żeby nas wszystko daleko taniej kosztowało, alem ja się tu bardzo do wszystkich przywiązała i zupełnie nie chcę się wyprowadzać. Będę ją bardzo jeszcze prosiła, żeby mi chociaż do lata pozwoliła mieszkać, ale bo ja wiem, czy się zgodzi?

Ja mam bardzo dużo kłopotów, Mamo, i z niczem nie umiem sobie poradzić. Już i płakałam kilka razy, ale przecież płacz nic zupełnie nie pomoże. Ach, Mamo, Mamo, żeby Mama choć na jeden jedyny dzień do Warszawy przyjechała! Tak mi smutno, tak mi smutno i tęskno za Mamą....

Felka.

7 maja.

Kochana Mamo!

Jutro są imieniny pana Skrodzkiego, więc wyjeżdżamy wszyscy na Saską Kępę. Pan Kazimierz naturalnie także. Będzie nas 14 osób, a nawet z Antosią — to 15. Już mam wszystko przygotowane, ale że chcę jeszcze raz każdą rzecz obejrzeć, więc tylko bardzo krótko do Mamy napiszę. Boję się, czy aby pogoda będzie, ale chyba będzie, bo co zajrzę w okno, wszystkie gwiazdy widać. Jestem już zupełnie zdrowa, więc mi się majówka doskonale uda. Romana ma nową suknię, taką zefirową ale kto wie, czy zdążą na jutro zrobić, bo dotąd nie odesłali. Jest strasznie, powiadam Mamie, zła i ciągle ma do mnie pretensyę, żem nie chciała nawet za pieniądze tej sukni robić. A ja powiedziałam, że nie zrobię, i nie zrobiłam. Bo po co jej, moja Mamo, nowa suknia potrzebna? Ja jadę w starej kretonowej, to i onaby mogła. Mnie się napewno zdaje, że nie zdążą, bo dopiero wczoraj materyał posłany. Nawet już Romanę do tego przygotowuję, a ona się ciągle na mnie złości.

Ja jadę w tej lila w kwiatki, co to mi Mama w zeszłym roku na imieniny dała. Trochę już była brudna, więc ją uprałam i wstążki przewróciłam na drugą stronę. Myślałam i ja o nowej sukni, ale gdzie-tam, moja Mamo! Tylko mi dwa ruble Zawadzka pożyczyła, to zaledwie na rękawiczki i nowy kwiat do kapelusza wystarczyło. Chciałam szubę zastawić, ale wiem, żeby się Mama gniewała.

Sukienka już wisi na obrazie, boby się w szafie pogniotła, a co Romana na nią spojrzy, to pewnie sobie o swojej przypomina, że dotąd nie odnieśli. Ona sobie nawet brwi czerni, wie Mama? Ja tego nigdy nie robię. Wreszcie i tak mam przecież czarne. Nie przysięgłabym nawet, czy ona sobie i pod oczami czego nie robi? Niby nie bardzo znać, ale mnie się tak coś wydaje. Muszę jutro dobrze zobaczyć, jak się będzie myła.

Trochę mię ręka boli od żelazka, bom cały wieczór tę suknię prasowała. Ale za to ani jednej zmarszczki niema. Chciała mi Antosia pomódz, ale już wolałam sama, bo jestem spokojniejsza, a to najwięcej w takiej sukni od uprasowania zależy. W dodatku ona zupełnie nie umie rękawów prasować. Zawsze mi zrobi takie płaskie, a to trzeba tak zręcznie żelazkiem posuwać, żeby wyszło okrągło.

Trochę myślę, że mi będzie za zimno, ale jeżeli się Romana w zefirową ubierze, to dlaczegoż ja się nie mam ubrać w kretonową? Żeby tylko pogoda była, bo jużbym się chyba zamartwiła. Mnóstwo mam projektów na jutro. Będziemy pewnie po całej Kępie spacerowali i z kim kto będzie chciał. Przynajmniej ja tak myślę. Wyjedziemy dopiero o dziesiątej, ale wolę wstać już o jakiej 7, bo gdybym czego zapomniała, byłby jeszcze czas do zrobienia. — A tej sukni dla Romany jeszcze nie przynieśli.

Bardzo Mamę całuję i ściskam. *Felka.*

(Dok. nast.)

Ofiara. P. Platon Kostecki otrzymał list od p Jerzmanowskiego z Nowego Jorku następującej treści: „Przeczytawszy odezwę obywatelskiego komitetu ratunkowego we Lwowie dla dotkniętych klęską powodzi, posyłam 500 złr. na cel wspomniany. W oczekiwaniu lepszych i radośniejszych wieści na przyszłość z ukochanego naszego kraju, kreślę wyrazy rzetelnego szacunku.“ Kwotę tę 500 złr. odesłał p. K. do prezydyum komitetu.

Stypendya. Wydział krajowy nadał stypendyum rządowe dla wykształcenia techników melioracyjnych o rocznych 1000 złr. na rok jeden Władysławowi Brodowiczowi, ukończonemu słuchaczowi politechniki lwowskiej. Stypendya z funduszu krajowego po 1000 złr. rocznie nadał Wydział krajowy inżynierom-adjunktom krajowego biura melioracyjnego Józefowi Gryzieckiemu i Michałowi Kornelli. Stypendyści Brodowicz i Gryziecki uzupełnić mają swe fachowe studya w akademii rolniczej w Poppelsdorf pod Bonn, Kornella zaś w Akademii rolniczej w Wiedniu.

Rada szkolna krajowa zezwoliła na zaprowadzenie jednorazowej nauki szkolnej w gimnazyum bocheńskiem.

Ofiara zabobonu. Dnia 21. z. m. po południu zgorzała w Kamionce Pomłynowie pod Rawą jedna chata. W wiosce tej od kilku tygodni już wybuchały pożary, a nikt nie mógł zbadać ich przyczyny. Wieśniacy podejrzywali o podpalenie gospodarza Mikołaja Buczmę i sąd nawet go uwięził, ale wkrótce musiał go wypuścić, gdyż nie miał żadnych dowodów, świadczących o jego winie. Włościanie jednak ciągle uważali go za sprawcę pożarów, a podejrzywali go o to na tej podstawie, iż żona budnika kolejowego w Kamionce-Moszczanie, powszechnie uważana za „znachorkę“, rozmawiając o owych ciągłych pożarach, rzekła, iż ów Buczma jest człowiekiem „niesamowitym“ i że pożary zapewne z jego przyczyny powstają. Chłopom kamioneckim nie trzeba było więcej. Po owym ostatnim ogniu dnia 21 z. m. zebrało się ich kilkunastu, napadli w nocy na dom, w którym Buczma nocował i wywlókłszy go na dwór, zabili. Żandarmerya, uwiadomiona o całym wypadku, aresztowała przywódców tego lynchu i oddała ich w ręce sprawiedliwości. Wróżka owa również pociągniętą została do odpowiedzialności sądowej.

Pożar. W niedzielę 1 bm. we wsi Biegonice powiatu Nowy Sącz, kiedy ludzie byli na nabożeństwie, wybuchł ogień i ogarnął 18 budynków mieszkalnych, a 20 budynków gospodarskich. Wichry, panujące obecnie, nie dozwoliły uratować zupełnie nic — dlatego też około 20 rodzin pozostało bez dachu i chleba na zimę. Przyczyna pożaru dotąd nie wyśledzona. Dzięki energicznej działalności straży pożarnej z Nowego Sącza zdołano ogień zlokalizować, a chociaż zapalone budynki zupełnie się spaliły, dobrze jeszcze, że ogień nie pochłonął całej wsi. Żandarmerya ze Starego Sącza przybyła i jej rozumnej pracy zawdzięczyć należy, że większego nieszczęścia nie było. Miejscowy ks. proboszcz z nauczycielem zajęli się nieszczęśliwymi pogorzelcami i oni też zbierają wszelkie, chociażby najdrobniejsze wsparcia Szkoda zrządzona wynosi przeszło 12.000 złr., — zabezpieczonych należycie bardzo mało. Jeżeli znajdą się szlachetni dobrodzieje i przyjdą z pomocą tym istnym nędzarzom — Bóg im zapłaci. Datki wszelkie przyjmuje i rozdziela urząd parafialny w Biegonicach, poczta Stary Sącz.

„Miejsce“, gmina w powiecie krośnieńskim, otrzyma inną nazwę, mianowicie: „Miejsce Piastowskie“. Powodem tej zmiany była zwłoka w doręczaniu listów i innych przesyłek pocztowych. List z adresem w „Miejscu“ błąkał się naprzód kilka dni w miejscu nadania go na pocztę, zanim sprawdzono, że nadawca miał na myśli Miejsce pod Krosnem.

Ze sfer nauczycielskich. Krosno, 4 października. (Koresp. *N. Reformy*). Dzisiaj, jako w dniu wolnym od nauki szkolnej, przybyli nauczyciele do Krosna w celu pobrania miesięcznej pensyi i zakupna potrzebnych wiktuałów. Jakaż niespodzianka!... ani koron i groszy, ani kaszy i soli nie powieźli do domów. Dla wszystkich urzędników znalazły się pieniądze, tylko dla nauczycieli okazała się kasa próżną. Drogą urzędową należało uwiadomić interesowanych, że z braku potrzebnych funduszów zawiesza się na czas taki, a taki wszelką wypłatę, a wtedy nie narażałoby się i tak biednych na niepotrzebne koszta i nieprzyjemności. Panowie, dla was to igraszką, nam idzie o życie!

Z Rzeszowa. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Rzeszowie urządza w niedzielę dnia 8 bm. pierwsze przedstawienie amatorskie w własnej odnowionej sali, przy nowych dekoracyach pendzla Jana Dulla, dekoratora teatru lwowskiego. Amatorowie odegrają komedyę Bałuckiego „Grube ryby“. Czysty dochód na wykończenie budynku „Sokoła“.

Z Gródka. Nowo wybrana Rada powiatowa w Gródku została rozwiązaną, albowiem nie mogła się ukonstytuować. Trzy razy zwoływane w tym celu posiedzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Będą zatem rozpisane nowe wybory, a nadal urzędować będzie stara Rada.

Głos młodzieży. W sprawie zgromadzenia socyalistyczno-demokratycznego na „Eiskelerze“ w Przemyślu, o którem przed paru dniami pisaliśmy, otrzymała *Gazeta Przemyska* od młodzieży postępowo-demokratycznej następujące pismo:

„Kto bacznie śledził ruch socyalistów galicyjskich, spostrzegł z pewnością ich dwulicowe postępowanie, zwłaszcza wtedy, gdy widzieli się zagrożonymi stronnictwem innem.

Nie będę próbował z doby przeszłej przytaczać tych kontrastów, ograniczę się tylko na dwóch najświeższej daty, a jasno charakteryzujących ich kroki w walce o lepszą przyszłość. Słyszeliśmy o wiecu w sprawie Morskiego Oka, słyszeliśmy o zachowaniu się tam partyi robotniczej ze swym „generałem“, którego tow. ob. Daszyński usprawiedliwiał w ten sposób, „że go słuchacze nie rozumieli, i to było powodem całego zajścia.“

„Ciekawym jednak, czy i na zgromadzeniu w Przemyślu zaszły te same okoliczności, gdy ob. Daszyński w swem przemówieniu plwał na to wszystko, co sercu każdego Polaka jest drogiem. Czy i tutaj konflikt wynikł z nieporozumienia, lub też, jak niektórzy pp. socyaliści głoszą, z tego powodu, by zamącić ich obrady? Odpowiedź na te pytania byłaby zbyteczną, ja zaś powiem, że ostatnie to zajście jasne rzuciło światło na całą naszą partyę robotniczą, albowiem pokazało, iż mamy do czynienia z kilku prowodyrami, zajmującymi się polityką i z „kupą“ ludzi, którzy polegają na swych kierownikach jak na Zawiszy i zdanie ich gotowi poprzeć nietylko krzykiem, wrzaskiem, odgrażaniem się kijami, lecz nawet użyciem.. „denuncyacyi“. Tak denuncyacyi, nie wzdrygajcie się na to słowo, lecz rozbierzcie je anatomicznie i mierzcie niem postępowanie naszych uciśnionych i wyzyskiwanych robotników.

„Ale nie na nich wina, wina na świadomych celu, oni może nie obliczyli, jakie skutki sprowadzi ten fakt, ale niechaj je oglądają, niech im się otworzą oczy i niech przyjdą do przekonania, że ich rzucania się na wsze strony, kąsania i wycieczki są nie walką w obronie praw wolności, sprawiedliwości i równości, ale walką, by drażnić, by być opozycyą, by naśladować socyalistów niemieckich, którzy o całe niebo stoją wyżej od nich. Włosy na głowie stają, jeśli się usłyszy, że deputacya socyalistyczna udała się do dyrekcyi gimnazyum przemyskiego i zakomunikowała tam, że młodzież gimnazyalna była obecną na wiecu, czego ja potwierdzić nie mogę i co bardzo jest wątpliwe wobec przepisów, jakim uczniowie podlegają. Ale choćby nawet i była młodzież, czy godziło się ją oskarżać? Czy tak postępują ludzie, którzy na swym sztandarze wypisali hasła najszczytniejsze? — Jakaż to ironia wobec rzeczywistości? Wierzcie mi, że nie w ten sposób zwalczają swych przeciwników ludzie uczciwi i szlachetni, bo to jest broń ludzi bez czci i honoru, rojów gadzin i szerszeni

„Jeśli w ten sposób pojmujecie wasze hasła i wypływające z nich zasady, jeśli w ten sposób kultywujecie wolność słowa i wypowiadania swych przekonań, to powinniście dodać do tej mięszaniny pojęć tych samych: socyalny i demokrata jeszcze jedno pojęcie jakieś.... Nie chcemy wam w tym względzie podsuwać go, ale sądzę, że się domyślicie jakieby było najlepsze.“

Brody, 4 października. (Koresp. *N. Reformy*). W same święta żydowskie stał się tu zastraszający wypadek. Jedyny syn tutejszego kupca Hurowitza zastrzelił się, licząc dopiero 17 lat. Motywem do tego kroku ma być, jak ogólnie powiadają, cofnięcie z egzaminu wstępnego do 5 klasy; innego powodu nie mógł mieć, był porządnym chłopcem, synem bogatych rodziców.

Na oświatę ludową i tutejszą straż ogniową dali tu artyści z Łodzi, pp. Lelewicz i Celiński, dwa wieczory wokalno-humorystyczne. Pod względem artystycznym wywiązali się artyści ku zadowoleniu zgromadzonych, ale pod względem materyalnym bardzo licho wypadły. Publiczność zapewne gniewała się i dorozumiewała, że pod płaszczykiem „oświaty ludowej“ chcą ją zwerbować To nie jest droga prosta!

Przypadkowo dostało mi się w ręce sprawozdanie szkoły izraelickiej, redagowane w języku niemieckim, z którego wyjmuję kilka dat. Szkoła ta, składająca się ze 4 klas szkoły męskiej i 4 klas szkoły żeńskiej, liczyła w ubiegłym roku 1.003 dzieci, grono nauczycielskie liczyło 24 osób. Sami starają się o fundusz emerytalny (w jaki sposób, ze sprawozdania dowiedzieć się nie można), który wynosi obecnie przeszło 40.000 złr.; oprócz tego są fundusze na książki, ubrania, obiady (w porze zimowej) dla biednych uczniów. W skład inspekcyi szkolnej wchodzi, oprócz trzech izraelitów, także marszałek powiatowy p. Sala, prawdopodobnie wydelegowany z Wydziału krajowego, który tę szkołę subwencyonuje.

Z Kijowa. *Kij. Słowo* donosi, iż w Żytomierzu, w wilii własnej, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia kontr-admirał rosyjski Baranowski.

Wystawa krajowa 1894 r. We wtorek dnia 3 bm. ukonstytuowała się krakowska sekcya dla działu robót kobiecych, wybierając dyrektora Antoniego Gettlicha przewodniczącym, a panią Maryę Mayerberg sekretarką. Wszyscy przeto wystawcy tego arcyważnego, a w Krakowie tak świetnie reprezentowanego działu przemysłu, raczą się co do oddziału swojego zgłosić do dyrektora Gettlicha w szkole wydziałowej żeńskiej, gdzie również otrzymają i blankiety deklaracyj.

Roboty na placu powszechnej wystawy krajowej, dzięki wyjątkowo pięknej, iście letniej aurze, posuwają się znacząco naprzód. Z każdą niemal chwilą postęp we wszystkiem jest widoczny! Od dnia 1 maja b. r., w którym to terminie przypadł mniej więcej początek robót, do dnia 1 października (razem dni 153) było: dni roboczych pogodnych 62 ($40^1/_2$ prc.), deszczowych 56 (37 prc.), świątecznych 28 ($18^1/_2$ prc.), dni strejku 7 ($4^1/_2$ prc.). Cyfry te mówią same za siebie i świadczą najkorzystniej o wytężonej, w tak krótkim stosunkowo czasie, działalności.

Zgłoszenia na powszechną wystawę krajową w oznaczonym z urzędu terminie dnia 1 października napłynęły tak obficie, iż dyrekcya myśleć już dziś musi o wybudowaniu anneksu do pałacu przemysłowego, albo też o wzniesieniu oddzielnego budynku, któryby pomieścił okazy grupy VIII (górnictwo) i wyroby keramiczne.

Hala maszyn na przyszłorocznej wystawie lwowskiej, na mocy uchwały dyrekcyi, skonstruowaną będzie z żelaza i otrzyma pokrycie z blachy falistej.

Budowę pawilonu pocztowego na wystawie r. 1894 objął w drodze ofert p. Gryglaszewski.

Znana chlubnie w kraju i za granicą fabryka Zieleniewskich w Krakowie odniosła się do dyrekcyi powszechnej wystawy krajowej o zarezerwowanie dla niej 200 metrów kwadr. pod pawilon własny. Firma krakowska zamierza tu wystawić: sześć kotłów różnych systemów (z tych dwa w ruchu); cztery różne maszyny parowe (z tych dwie w ruchu); części transmisyjne (w ruchu); dwadzieścia różnych pomp (również w ruchu); okazy wodociągowe; wyciągnie różnych systemów; rozmaite odlewy budowlane; gorzelnię wzorową kompletnie urządzoną (w ruchu). Dwa z aparatów są pomysłu Zieleniewskich, jeden Horoszkiewicza Gorzelnia ustawioną będzie z udziałem poznańskiej firmy Krysiewicza. Nadto w oddziale c. k. kolei państwowej wystawi firma Zieleniewskich obrotnię wielką *(Locomotiv Drehscheibe)* i jednę stacyę wodną.

Fotografie z widokiem placu wystawy r. 1894 i wznoszonych tam budynków, umieszczone w oknach sklepów i księgarń lwowskich, ściągają tłumy widzów.

Handlarz żywym towarem. W Wilnie, jak donoszą *Nowosti*, policya ujęła niedawno zuchwałego handlarza żywym towarem. Jegomość ów, odgrywający rolę bogacza amerykańskiego, głosił po mieście, iż jest właścicielem ogromnych fabryk w Filadelfii i że przyjechał do Wilna w celu ożenienia się. Wieść rozeszła się lotem błyskawicy i „krezusa amerykańskiego“ zaczęli otaczać tłumnie swaty, czyniąc przeróżne propozycye. „Amerykanin“, wszystkim dziewczętom, obdarzonym urodą, obiecywał złote góry, każdej z osobna, przyrzekał, że w Ameryce zostaną obsypane brylantami, będą nosić szaty z jedwabiu, aksamitu i t. d. Na tak świetne obietnice dziewczęta różnych sfer i wyznań dały się brać i ofiarowywały Amerykaninowi rękę i serce, a po upływie tygodnia rzekome „yanki“ miały już ze 20 narzeczonych, z któremi miał niezwłocznie wyjechać przez Wierzbołowo do Hamburga, a stamtąd do Ameryki. Podróż jednak nie przyszła do skutku, bowiem niektóre dziewczęta nie zgadzały się na zawarcie ślubu w Ameryce, jak tego wymagał „narzeczony“, lecz żądały, aby to nastąpiło na miejscu, w Wilnie. Z drugiej znów strony każda z dziewcząt dowiedziała się, że ma rywalek całe tuziny. Sprawa wkrótce głośną się stała i zwróciła uwagę policyi, która zuchwałego pana aresztowała. Znaleziono przy nim trzy fałszywe paszporty i gotówkę 3240 rubli. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo, wykazało, że „rzekomy Amerykanin“ jest mieszczaninem wileńskim B. P. Przed dwoma laty wyjechał do Ameryki, gdzie mu się jednak pracować nie chciało, więc obmyślił sposób zarobku łatwy — podjął się dostarczać dziewcząt do domów nierządu w Filadelfii.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 4 października zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Worochcie *ad* Mikuliczyn i w Delatynie po 1 osobie. W powiecie stanisławowskim: w Zagwoździu 2 osoby, w Stanisławowie i w Opryszowcach po 1 osobie. W Rymanowie (w powiecie sanockim) 3 osoby. Wyzdrowiało: w powiecie nadwórniańskim: w Woronience *ad* Jabłonica 2 osoby, w Nadwórnie, Pniowie i Dobrotowie po 1 osobie. W powiecie stanisławowskim; w Wałczyńcu 2, w Stanisławowie i Zagwoździu po 1 osobie. W Rymanowie 1 osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim w Mikuliczynie i Krasnej i w Rymanowie (w powiecie sanockim) po 1 osobie. W ciągu dnia 4 października zachorowało więc 9 osób, wyzdrowiało 10, zmarły 3 osoby.

Nadto zaszły podejrzane wypadki w Sołotwinie (w powiecie bohorodczańskim).

Sara Bernhardt wróciła ze swej artystycznej wycieczki do Ameryki południowej i podobno nie myśli opuszczać Paryża przez lat kilka. Obejmuje ona kierunek teatru Renaissance, którego dyrektor, Gran, jakkolwiek nie usuwa się z zajmowanego stanowiska, oddaje znakomitej artystce rolę pierwszorzędną. Sara ma wprowadzić cały szereg reform; przedewszystkiem znosi klakę, jako „instytucyę“ upokarzającą dla artystów, nieznaną zarówno w Anglii, jak i w Ameryce; dalej ruguje budkę suflera, chcąc zmusić artystów do uczenia się ról swoich na pamięć, wreszcie dodatkową opłatę, pobieraną od biletów kupowanych wcześniej itp. Pierwszą sztuką, pod kierunkiem i ze współudziałem Sary Bernhardt, wystawioną będzie „Les rois“ Jul. Lemaitre'a, następnie „Un drame sous Philippe II“ Porto Riche'a, wreszcie „Elisabeth“, dramat E. Harancourta. Prócz tego słynna artystka zamierza urządzać poranki klasyczne, które zawsze cieszą się powodzeniem.

Wynalazek Polaka. *Kur. Warsz.* donosi: „Na specyalnych manewrach konnicy, jakie w okolicach Warszawy zakończyły się w dniu wczorajszym, były po raz pierwszy w użyciu kuchnie polowe, pomysłu inżyniera Załęskiego z Warszawy, pozwalające gotować strawę w marszu, bez potrzeby zatrzymywania się. Kuchni tych, na kołach, wyrabianych w Warszawie, dostarcza dla całej armii jedna z firm tutejszych.“

Mianowania. Wydział krajowy zamianował elewami technicznymi krajowego biura melioracyjnego: ukończonego słuchacza inżynieryi politechniki lwowskiej, tudzież kursu melioracyjnego król. pruskiej Akademii rolniczej w Poppelsdorf pod Bonn, Juliana Misiakiewicza; ukończonego słuchacza politechniki wiedeńskiej Konstantego Wiśniewskiego i ukończonego słuchacza inżynieryi i asystenta na politechnice lwowskiej Andrzeja Kornelę. Wydział krajowy przydzielił Juliana Misiakiewicza nadinżynierowi Sikorskiemu do wypracowania projektu regulacyi rzeki Pełtwi; Konstantego Wiśniewskiego inżynierowi Szczepanowskiemu do zdjęć rzeki Górnego Dniestru, zaś Andrzejowi Kornelli poruczył Wydział krajowy prowadzenie budowy przy obwałowaniu rzeki Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistą przy sądzie powiatowym w Ułanowie Adama Wanickiego i podoficera rachunkowego I klasy 13 pułku piechoty w Krakowie Antoniego Zimmera kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych, pierwszego z nich dla sądu powiatowego w Sokołowie, drugiego dla sądu powiatowego w Tuchowie.

Składki. Na pomnik Artura Grottgera towarzystwo zebrane w Nowym Sączu nadesłało 8 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Jednemu z prenumeratorów w Krakowie. Z tego rodzaju doniesień nie podpisanych imieniem i nazwiskiem nie możemy czynić użytku! Najlepiej uczyni pan zgłaszając się ze skargą osobiście do odnośnej dyrekcyi, niepodobna bowiem wątpić, iż nadużycia niższej służby stwierdzone i poparte dowodami, będą ukarane.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Juliusz Lemaitre**, słynny krytyk dramatyczny „Debatów“, napisał wierszem komedyę w 2 aktach p. n. *„Bonne Hélène“*. Sztuka nie jest bynajmniej parodyą świata starożytności jak „Piękna Helena“, zawiera ona wielką dozę ironii i satyry. Głównemi postaciami są: Venus, Helena, Parys, Priam i Hektor. Komedya Lemaitre'a zostanie przedstawiona w komedyi Francuskiej.

— **Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych** zeszyt 1, 2 i 3, tom II, opuścił prasę i zawiera artykuły pióra Łuszczkiewicza, Ryszarda, ks. Dydyńskiego, Diehla, Piekosińskiego, Rawlińskiego, Żytyńskiego, Witanowskiego, Pułaskiego i innych.

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 23 września b. r. l. 16548/2077 zawiadomiło gal. Towarzystwo rolnicze, iż stypendyum posiłkowe w kwocie 300 złr dla słuchaczy Wydziału leśnego głównej szkoły ziemiańskiej w Wiedniu na rok 1893/4 zostało opróżnione. Wobec krótkości czasu komitet Towarzystwa wzywa interesowanych, ażeby należycie udokumentowane podania o rzeczone stypendyum wnieśli najdalej do 15 października b. r. na ręce komitetu Towarzystwa gospodarskiego gal. we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 15.

Losowanie. Przy VII losowaniu obligacyj pierwszeństwa pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej z emisyi 1887, wylosowano dnia 1 października 1893 numera 40.501 do 40.692 t. j. 192 sztuk. Wypłata tych wylosowanych obligacyj pierwszeństwa emisyi 1887 rozpocznie się dnia 1 stycznia 1894. Z dniem 1 stycznia 1894 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacyj. Przy IV losowaniu 4 prc. srebrnych obligów długu węgierskiej kolei zachodniej z emisyi 1890 wylosowano dnia 1 października 1893 numer 20, 24, 353 i 741, razem 4 sztuk.

Wylosowane obligi wypłacone będą począwszy od dnia 1 stycznia 1894 za zwrotem oryginalnych obligów wraz z wszystkiemi kuponami, płatnymi po tym terminie i z talonem. Z dniem 1 stycznia 1894 ustaje dalsze oprocentowanie tych obligów długu.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 5 b. m. dostarczono 3464 cieląt, 2622 żywych świń, 566 świń bitych, 791 bitych owiec i 205 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 34 do 36 ct., pierwszej jakości po 38 do 44 ct., przednich po 46 do 50 i — ct., — świnek po 30 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 46 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 50 do 54 ct., — bitych owiec po 22 do 36 ct., — jagnięta płacono po 4 do 10 złr. za parę.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 5 października.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·55	7·57
Pszenica na wiosnę	7·92	7·94
Żyto na jesień	6·24	6·26
Żyto na wiosnę	6·75	6 77
Owies na jesień	7·49	7·51
Owies na wiosnę	7·22	7·24
Rzepak	14 90	15·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 6 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·5 mm	740·1 mm	739·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,6	+11°,4	+21°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 2	SSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	93 %	62 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	1	0

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 października. Minister rolnictwa Falkenhayn poddał się wczoraj w południe operacyi, która powiodła się szczęśliwie. Minister prawdopodobnie wkrótce przyjdzie do zdrowia.

Wiedeń, 6 października Arcyksiążę Albrecht i wszyscy ministrowie zasięgali dzisiaj wiadomości o stanie chorego ministra Falkenhayna. Według lekarskiego sprawozdania, ogłoszonego dzisiaj rano, chory spał w nocy kilka razy po dwie do trzech godzin. Gorączki nie ma. Reakcya miejscowa mniejsza.

Wiedeń, 6 października. Taaffe odjeżdża dzisiaj do Orłowa na Śląsku w odwiedziny do swej córki baronowej Mattencroit, aby do chrztu trzymać najmłodszego wnuka. Powraca do Wiednia w niedzielę.

Budapeszt, 6 października. Dziennik urzędowy donosi z Goedoelloe, że cesarzowa austryacka w połowie października przyjedzie na kilkutygodniowy pobyt do Budapesztu. Projektowany wieczór przyjęcia odłożono wszakże do wiosny, gdyż cesarstwo nie chcą narażać rozmaitych rodzin arystokratycznych na przyjazd do Budapesztu, gdzie, aczkolwiek sporadycznie, cholera się jeszcze pojawia.

Budapeszt, 6 października. Komisya finansowa rozpoczęła narady nad budżetem.

Przy rubryce wydatków na dwór królewski zapowiedział minister Wekerle, że przedłoży operat już wypracowany w sprawie zorganizowania dworu królewskiego na Węgrzech. W tej sprawie minister otrzymał już zasadnicze zezwolenie króla. Szczegółowy projekt omówi jeszcze raz z kolegami, a później przedłoży go Izbie.

Na zapytanie o zasadniczą podstawę projektu odpowiedział, że nigdy nie przyrzekał zupełnie odrębnego dworu królewskiego na Węgrzech, a zresztą ze stanowiska politycznego nie uważa tego za rzecz stosowną.

Budapeszt, 6 października. W ośmiu komitatach zachorowało wczoraj 31, a umarło 18 osób. W Budapeszcie zachorowała z tego jedna osoba, nie umarła żadna.

Paryż, 6 października. Krąży pogłoska, że mocarstwa, należące do łacińskiej unii monetarnej, zgodziły się na zwołanie konferencyi monetarnej na 9 b. m.

Paryż, 6 października. Według dziennika *Temps* książę August Sachsen-Coburg wczoraj wsiadł na statek „Bresil“ w porcie Panillac.

Bruksela, 6 października. Agitacya za bezrobociem w kopalniach Mons i Charleroi zmniejsza się, a bezrobocie w kopalniach centralnych zakończone. Wszędzie panuje spokój.

Madryt, 6 października. Według dziennika *Correspondencia* Kabyle ogłosili w okręgu miasta Melilla wojnę świętą przeciw Hiszpanii.

Madryt, 6 października. W Biscaya wczoraj zachorowało 39, a umarło 24 osób na cholerę.

Londyn, 6 października. Według *Biura Reutera* komendanci cudzoziemskich okrętów wojennych, stojących pod miastem Rio-de-Janeiro, uznali za potrzebne zasięgnąć nowych instrukcyj, bo rząd brazylijski ustawił w kilku punktach baterye artyleryi, aby odpowiadały na ogień rokoszan.

Rio-de-Janeiro, 6 października. Wczoraj strzelano na miasto w sposób nader gwałtowny.

Nowy Jork, 6 października. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand zwidził wczoraj wodospad Niagary.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 6 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	95
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	119	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	25
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	336	75
Londyn	126	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	10
Dukaty austryackie	05	79
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	—

Wiedeń, 6 październ. Ruble 131 50 Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6 25 do —·—. Pszenica 7·55. Owies 7·49

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła. w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu.-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 133 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Wszelkie urządzenia fotograficzne

oraz **całe laboratoryum,** są do sprzedania u byłego fotografa. Wiadomość w **Zakładzie Helolów w Krakowie** u portyera. 2344 1 3

Poszukuje się

przedsiębiorcy

do założenia fabryki artykułu, przewyższającego swem nowem ulepszeniem i tanioścą wszystkie inne dotąd znane. Artykuł ten może być opatentowany na całą Europę. Kapitał wymagany w wysokości 25.000—30.000 złr. w. a.

Oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod adr. **„Fortuna 61“.** 2349 1

W Krościenku przy Szczawnicy
Dom drewniany

nowy, o 7 ubikacyach, przynoszący rocznego czynszu 308 złr., **w okolicy klimatycznej,** jest za 1500 złr. i hipoteki 1000 złr. **zaraz do sprzedania.** 2350 1 3

Wiadomości w tym interesie udzieli właścicielka **M. Jordanowa. Nr. 12 , Tarnów.**

Tarantas to jest amerykański wózek jednokonny, do powożenia, jest za 45 złr. do sprzedania tylko przez kilka dni. — Wiadomość u p. **Kopytkiewicza na Kazimierzu, ulica Bożego Ciała, L. 22.** 2346 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

2348 1

Urząd gminny miasta Brzeska podaje do publicznej wiadomości, że **w dniu 31 października b. r. o godzinie 10 rano** odbędzie się publiczna licytacya w kancelaryi gminnej celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzeźni.** Cena kosztorysowa wynosi 6600 złr.

Bliższych informacyj zasięgnąć można codziennie w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Brzesko, 5 października 1893.

Dr. Bernacki.

Dom jednopiętrowy

w Podgórzu, przy ulicy Kalwaryjskiej, L. 84, jest z wolnej ręki **tanio do sprzedania.** Warunki kupna bardzo korzystne. — Wiadomość tamże u **stróża.** 2353 1 20

Folwark

o 150 morgach, w tem 8 m. łąk, 18 m. lasu starego, ziemia pszenna, 1 mila od stacyi kolej. Tuchów oddalony, **tanio do sprzedania.** 2352 1 5

Adresować: Z. Z. poste rest. **Tuchów.**

Zakład ogrodniczy
J. TENGLERA

w Krakowie
ulica Karmelicka, L. 54,
poleca

wielki wybór **cebulek prawdziwych harlemskich** do wazonów: **Hyacenty** sztuka po 15, 20, 25, 30 ct., **Tulipany** po 5, 8 i 10 ct., **Narcyzy** po 10 ct., **Krokusy** po 3 ct., **Tacety** po 20 ct., **Lilie białe** po 20 ct., **Konwalie** po 2 ct., **Hyacenty** grantowe po 10 ct., oraz wielki wybór roślin szklarnianych i cieplarnianych, jak **fiołki alpejskie** itp.

Na jesienną porę poleca: **drzewka owocowe,** różne **krzewy ozdobne, nasiona marchwi i pietruszki.** 2243 2 5

Wykonuje się wszystkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące, jak **bukiety, wieńce, kosze, wachlarze** itp.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia punktualnie i **po cenach umiarkowanych.**



Maszyny do szycia

sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich. **Cena od 27 do 65 złr.** Ratami po **4 złr.** miesięcznie.

Na składzie:
Rowery z fabryk angielskich.
Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr. 2239 4 24

JÓZEF IWANICKI
mechanik.
Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Pokój

z meblami lub bez, dla **uczennic** lub **pań,** pragnących mieszkać przy rodzinie.

Ulica Kolejowa, L. 1, schody na prawo, drzwi Nr. 4. 2264 4 4

Subjekt 2313 3 3

obznajmiony dobrze z handlem delikatesów, potrzebny jest zaraz do handlu **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**

Adresa wszystkich zawodów i krajów rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą, **międzynarodowe biuro adresów** (założ. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien, I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 2082 7

Karolina Witkay

udziela lekcyj 2314 2 4

tańców

w własnem mieszkaniu, **pensyonatach i domach prywatnych.**
Ulica Grodzka, L. 35, I piętro.

Doeringa mydło ze sową.

Do mycia twarzy, szyi i rąk
należy używać tylko

MYDŁA DOERINGA
ze sową.

Nie psuje ono, jak modne ostro ługowane mydła toaletowe, **skóry,** lecz zachowują ją

piękną, delikatną i świeżą.

Tylko poręczone prawdziwe,
jeżeli oznaczone 1674 1 2
„ze sową“.

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck 3.

Wszędzie do nabycia po **30** centów.

APTEKA pod „KORONĄ“
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, mag. farm.,
w Krakowie, Rynek główny, L. 22, vis-à-vis Ratusza,
poleca

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,
Przyrządy i opatrunki chirurgiczne,
Wody mineralne zawsze świeże, Krowiankę zagraniczną,

nadto wyroby własne, jak: **wino chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy.**

Regenerateur i Pomadę do barwienia włosów, Kremy i inne środki lekarskie i toaletowe.

Cenniki i broszurki darmo. 243 33 4

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am Mirronowicza **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Znbrzyckiego: **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach.** w apt. Wł. Gnmińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt Jul. Fiałkowskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czerniekiego; **w Szczurowy:** w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach:** w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Zywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 106 35 43

Wielmożna, Łaskawa Pani!

Pozwalam sobie uprzejmie zawiadomić Panią, że zakupiłem cały okrętowy ładunek

kawy

w najszlachetniejszych gatunkach i że mieszaninę **Cuby, Mokki, Perłowej i Złotej Jawy** po cenie **6 złr. 50 ct.** za paczkę 5-kilową przesyłam opłatnie i z odstawą do domu, dopóki zapas starczy. Zechce więc Łaskawa Pani skorzystać z rzadko nadarzającej się sposobności, aby kilo kawy dostać za **1 złr. 30 ct.**

Wysyłkę uskutecznia się za nadesłaniem należytości z góry lub za pobraniem pocztowem.

Z poważaniem

B. Altstädter,
1931 7 10 **Budapest, Elisabethring 52/a.**

Doniesienie
na porę jesienną i zimową!
Filia Wiedeńskiej Fabryki
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych **ubiorów męskich i dziecinnych** własnego wyrobu z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych **po cenach fabrycznych.**

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szanowna Publiczność przekonać się zechce. W składzie naszym znajdują się:

Paletoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, oraz **ubiory dla chłopczyków od 3 lat.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie **ulicy i numeru domu,** w którym **filia** się znajduje.

676 56 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Filie nasze: w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, **w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i Nowym Sączu.**



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera
IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger
nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 53 0

Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 4/5.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 239 40 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apselna wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 14 0

Majątek ziemski

blisko Krakowa bardzo dobrej gleby 340 morgów obszaru, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na listy **W. R.** poste restante **Podgórze.** 2246 5 8

Poszukuje się

pożyczki w kwocie 4000 złr. w. a.

po banku, na **większą realność w Podgórzu,** przy ulicy głównej położoną.

Wiadomość w biurze **adw. Dr. Michała Münza** przy ulicy Grodzkiej, L. 28. 2308 2 6

Filozof chlubnie polecony, **poszukuje lekcyj w miejscu,** przygotowuje do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. Rezultat pomyślny **pod gwarancyą.** Bliżej pod adresem: **„An“** poste restante **Kraków.** 2304 3 3

Siano i słomę

na dostawę dla c. i k. wojska kupują

Bracia Wohlfeld i Zygm. Atteslander.
Biuro w Krakowie, Hotel Centralny.
Telefonu Nr. 60.

Uprasza się WPP. właścicieli majątków, oraz kupców zgłosić się bezpośrednio z ofertami piśmiennie lub ustnie. 2253 5 10

Telefon zakładu przy ul. Lubicz Nr. 107.

Z powodu braku miejsca

dla przezimowania roślin pokojowych, sprzedaję takowe do końca października
po cenach zniżonych.

Rośliny moje jako **tu wychodowane,** odznaczają się **nadzwyczajną trwałością** do dalszej hodowli w mieszkaniach.

Równocześnie polecam Szanownej P. T. Publiczności **najpiękniejsze wyroby bukietów, wachlarzy, garniturów do sukien, koszyczków, wieńców** itp., jakoteż podejmuję się dostarczenia wszelkich artykułów ogrodowych i wykonania wszystkich robót w zakres ogrodnictwa wchodzących.

2334 2 12 Z szacunkiem

Karol Freege.

Telefon filii przy ul. Szewskiej Nr. 101.

Labor.

Węzeł gordyjski.

Komedya w 5 aktach.

1 złr. 20 ct., z przesyłką **złr. 1.35.**

Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 2230 2 10

Gdyby kto co wiedział o **Sewerynie Gross,** który w roku 1863 brał udział w powstaniu, mianowicie, czy poległ, lub zmarł i gdzie? a także o jego ojcu Sylwestrze, o którym wieść około roku 1847 zaginęła, raczy udzielić wiadomości do **Biura wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4, ulica Dominikańska, L. 9, I piętro, we Lwowie.** 2266 3 3

Józef Radomski

egz. specyalny Massażysta
metodą Metzgera w Amsterdamie.

Zawód mój pojąłem od lat 8-miu, przebywałem w różnych zakładach hydropatycznych, trudniąc się przy tem rozlicznemi procederami wodoleczniczemi z całą znajomością fachu i z największą dokładnością. W dowód prawdziwości tych słów, mogę się wylegitymować wiarogodnemi świadectwami lekarskiemi.

Na żądanie Wnych PP. Lekarzy gotów jestem wraz z moją żoną, która w tym zawodzie jest tak dalece wykształconą jak ja, stanąć do usług tak w dzień, jako też i w nocy.

Przytem polecam się Szanownej Publiczności do pielęgnowania chorych w ciężkich chorobach, gdyż z chorym obchodzę się całkiem zręcznie, cierpliwie i z zamiłowaniem. 2259 3 6

Mieszkanie moje: **Plac Szczepański, L. 7, oficyna, Kraków.**

Zastępca (inżynier)

dla wyrobu nowych w praktyce (użyciu) znakomicie wypróbowanych **aparatów,** jakoto: **do czyszczenia wody, ogrzewaczy, chłodników** (browarowych i gorzelnianych) i **aparatów do filtrowania,** poszukiwany za stosownem wynagrodzeniem w prowizyi.

Apparatenbau-Anstalt J. Fischer, Wien, I., Maximilianstrasse 5. 2206 5 5

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców

w Krakowie 2194 6 12
przy ulicy Karmelickiej, L. 70,
na jesienną porę poleca:

cebulki hiacyntowe sztuka po 12, 15, 20 i 25 ct.; **tulipanów** po 5 i 8 ct; **narcyzów** po 3 i 5 ct; **krokusów** po 2 ct.; **korzonki konwalij** zdatnych do pędzenia, tylko z wielkim kwiatem, 100 szt. 1 złr. 50 ct, 1000 szt. 12 złr. 50 ct., do rozsadzania w gruncie 1000 szt. 3 złr. **Szczepy i krzewy owocowe,** cztero-, pięcio- i sześcioletnie **jabłonie** po 50 i 60 ct., **grusze, wiśnie, śliwki** po 60 i 75 ct za sztukę; **agrest i porzeczki** 8 ct. za sztukę, 6 złr. za 100 sztuk; **maliny** 3 złr. za 100 sztuk. **Krzewy ozdobne: thuje** od 1 do 2 metrów wysokości po 1 i 2 złr., inne zaś po 8 i 15 ct za sztukę. Wielki dobór roślin zimno- i ciepło-szklarnianych po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na **wieńce i bukiety.** Cennik na żądanie bezpłatnie.

Ogłoszenie.
Brzoskwinie na kompoty

po 60 ct. za 1 kilo loco.

Szczepy gruszkowe

5—6 lat, bardzo ładne, proste i zdrowe, które już w szkółce rodziły, od 50 do 80 ct. za sztukę loco, są **do nabycia** w ogrodzie **JO. księcia Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ogrodu w Wiązownicy,** poczta w miejscu. 2248 4 4

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Brac Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.